Nr. 200. We Lwowie, Sobota dnia 30. Sierpnia 1879. **XVIII. Rok.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — et.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 88.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc wrzesień:

We Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 29 sierpnia.

(Zjazd centralistów w Lincu i obawy opozycji centralistycznej. — Cesarz i ministrowie Taaffe i Falkenhayn w Lincu. — Nowe epizody z walki niemiecko-moskiewskiej. — Sojusz Niemiec z Chinami. — Pobyt Andrassego w Gasteinie. — Lokajstwo półurzędowców wiedeńskich wobec Bismarka. — Głosy pism berlińskich o zjeździe w Gastein i o Haymerlem. — Zjazd posłów austrjackich w Wiedniu. — *Stara Presse* złośliwie żąda programu od zjazdu linckiego. — Czesi dążą do rewizji całego ustawodawstwa czeskiego.)

Zjazdem w Lincu, mającym się jutro i pojutrze odbyć, zajmuje się całe dziennikarstwo w Austrji. *Neue freie Presse* przybiera codziennie inny ton wobec tego zjazdu, będąc niepewną jego rezultatu. Dziś donosi, że zaledwie 90 posłów różnych frakcyj weźmie udział w zjeździe, z czego wniosek snuje, iż nie będzie można w Lincu stanowczych powziąć uchwał, lecz trzeba je odroczyć aż do zebrania się wszystkich posłów centralistycznych w Wiedniu w przeddzień zagajenia Rady państwa. I już jako rzecz pewną stawia, iż taka uchwała odraczająca stanie w Lincu! Jestto rzeczą wiadomą, że wszystkie frakcje, widząc niemożność przeprowadzenia swych planów, żądają odroczenia uchwały nad wnioskami, postawionemi przez przeciwników. Więc wnosić można śmiało, że opozycja centralistyczna mało ma nadziei, ażeby w Lincu przyszło do skutku porozumienie się wszystkich frakcyj centralistycznych dla wystąpienia przeciw ministerstwu Taaffego.

Bardzo nie na rękę jest menerom centralistycznej oppozycji, iż podczas zjazdu w Lincu będzie także tam cesarz, mając przy boku swym ministrów Taaffego i Falkenhayna. W Lincu bowiem równocześnie odbywać się będzie jutro i pozajutro prowincjonalna wystawa rolnicza i przemysłowa, na którą zaproszono cesarza. Teraz donoszą, że w ostatnich dniach cesarz przyjął zaproszenie, i już tam służba cesarska z kuchnią się udała. Przez czas bowiem swego pobytu w Lincu, ma cesarz dawać obiady, każdy na 200 osób. Bliskość ministrów przy boku cesarza zaniepokoiła oppozycję centralistyczną; obawia się ona, że wywierać to będzie znaczny wpływ na tok konferencji centralistów, i umiarkowani centraliści, skłaniający się do kompromisu z ministerstwem Taaffego, nie ulegną pressji menerów oppozycji. Zdaje się, że głównie z tej obawy podnoszą organa oppozycji centralistycznej myśl, aby w Lincu nic nie uchwalać, lecz odroczyć wszystko aż do konferencji wiedeńskiej.

W sprawie walki prasowej między Moskwą a Niemcami mamy dzisiaj do zaznaczenia dwa artykuły. Jeden *Kreutz Ztg.*, który podnosi doniosłość zjazdu kanclerzy w Gastein, domyśla się, że na tym zjeździe głównym tematem rozmowy jest stosunek Austrji i Niemiec do Moskwy, i wreszcie twierdzi, że zjazd ten uważać należy jako wyraźną demonstrację przeciw Moskwie. Drugi zaś, w półurzędowej gazecie niemieckiego ministerjum wojny, w *Deutsche Heereszeitung*, w którym autor opracowuje ze stanowiska polityczno-militarnego szanse przyszłej wojny między Niemcami a Moskwą i przychodzi do przekonania (zupełnie na serjo), że naturalnym sprzymierzeńcem Niemców w tej wojnie są... Chiny. Autor tego artykułu wychodzi z założenia, że Chiny mają sporo powodów do orężnego starcia z Moskwą; jeżeli jednak mimo to dotąd unikały wojny z Moskwą, to raz dlatego, że czuły się za słabe, aby na własną rękę podnieść z nią walkę, powtóre, że organizacja chińskiej armii stała dotąd na stanowisku nader anarchicznem. Atoli rozpoczęte od r. 1865 prace nad reorganizacją chińskiej siły zbrojnej wydały już plon obfity i dzisiaj Chiny nie są już tem, czem były podczas ostatniej wojny mocarstw zachodnich z państwem Niebieskiem.

Granica między Moskwą a Chinami według obliczeń autora tego artykułu wynosi 8540 kilometrów. Na tak olbrzymiej przestrzeni utrzymać defenzywę jest prawie rzeczą niepodobną. A przecież zmuszona byłaby do niej Moskwa, gdyby w razie wojny z Niemcami, Chiny okazały tylko zamiar wtargnięcia do ziem moskiewskich. Nie potrzebowałyby więc one nawet wojny wypowiadać, a po prostu dość byłoby z ich strony wystosować do petersburgskiego gabinetu energiczną notę czy to w sprawie Kuldży, czy w sprawie Amuru czy wreszcie w jakiejkolwiek innej granicznej sprawie, aby Moskwa natychmiast widziała się zmuszoną wystawić co najmniej 200.000 siłę zbrojną na granicy chińskiej. Ponieważ zaś Moskwa przy dzisiejszej organizacji swej armii nie jest w stanie wystawić w pierwszych trzech lub czterech miesiącach kampanii, więcej nad 700.000 wojska, przeto po odtrąceniu owych 200.000, miałaby zaledwie pół miliona do wyprowadzenia w pole przeciw Niemcom. Takiem więc rozumowaniem udowadnia autor ważność Chin w przyszłych zatargach Europy z Moskwą i wzywa niemieckich dyplomatów do nawiązania ściślejszych z Chinami stosunków.

Półurzędowy telegram z Gastein d. 27. bm. o przybyciu Andrassego opiewa: „Andrassy przybył tu wczoraj około godz. 11. w nocy. Towarzyszą mu tylko radcy Doczi i Pechy. Wygląda doskonale. Zastał już zawiadomienie, że go Bismark dzisiaj odwidzi, i jeszcze o godz. 11. przybył do niego syn Bismarka Wilhelm. Z kół informowanych słychać, że Andrassy jest już w stanie podać Bismarkowi swego następcę, którego sam zaproponował. Pani Odescalchi, przyjaciółka Bismarków, także wczoraj wieczór przybyła."

O dalszym ciągu pobytu Audrassego w Gasteinie napotykamy wiadomość tylko w *Nowej Presse* w telegramie z d. 27. bm. Bismark zapowiedział, że pierwszy odwidzi Andrassego, na co ten nie przystał, i o godz. pół do dwunastej udał się do Bismarka, gdzie był na obiedzie i do godz. 4. został. Z wyjątkiem pory obiadowej obaj kanclerze ciągle byli sami. O godzinie pół do 7. wyjechali obaj spacerem do Böckheim w pierwszym powozie, za nimi w drugim pani Bismarkowa z księżną Odescalchi, następnie hr. Wilhelm Bismark i hr. Arco. O godz. 9. wrócili do Gastein, gdzie Andrassy został na herbacie u Bismarka i do późnej godziny tam zabawił. Na życzenie Andrassego utworzono w telegraficznym urzędzie w Gastein służbę nocną. Andrassy miał d. 28. bm. w południe odjechać, według *Starej Pressy* jednak była możliwość, iż dopiero d. 29. odjedzie.

Powyższe doniesienie półurzędowe tak jest ułożone, jak gdyby Andrassy Bismarkowi jako podległy zdawał raport. Chciano zapewne, stylizować tę wiadomość w formie, dla Bismarka grzecznej, — ale już to Niemiec umie być tylko albo gburem albo lokajem. Doniesienie owe ma zarazem zawiadomić, kogo to obchodzi, że następca Andrassego już jest wybrany. Jest nim oczywiście br. Haymerle.

Inny półurzędowy komunikat, o znaczeniu spotkania obu kanclerzy, opiewa: „Koła dyplomatyczne przypisują temu spotkaniu wielkie znaczenie. Dowodzi ono raz, że Andrassy ciągle jest powiernikiem korony, gdyż inaczej nie byłby otrzymał zezwolenia na ten zjazd, w chwili gdy swoją tekę składa; a powtóre można zeń wnioskować, że Andrassy jechał do Gastein z pełnomocnictwem podania stanowczych zapewnień, że jak od r. 1871 zachowywanie najściślejszej komitywy z Niemcami było gwiazdą przewodnią polityki naszej, tak też spełniająca się właśnie zmiana osób najmniejszej zmiany nie sprowadzi w tym względzie."

Berlińska *Kreuz Ztg.* przypisuje zjazdowi gasteinskiemu znaczenie demonstracji wobec gniewów dziennikarstwa moskiewskiego. — Bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: „Br. Haymerlego można uważać za następcę Andrassego nietylko w urzędzie, ale i co do ducha, którym się od 9 lat kierowała zewnętrzna polityka austrjacka. Hr. Andrassy przyjął zaprosiny Bismarka bardzo serdecznym listem, w którym oświadczył, że o zachowanie ścisłych stosunków z Niemcami będzie się, jak dotąd, i nadal starał, i sprawę tę składa z całą otuchą w ręce męża, z którym się jak przyjaciel z przyjacielem rozstaje."

Stara Presse donosi, że temi dniami odbędzie się narada posłów austrjackich we Wiedniu, gdzie pp. Beust z Karyża, Ludolf z Madrytu i Haymerle z Rzymu już bawią, a jeszcze przybędą Langenau z Petersburga i Paar, ambasador przy dworze papiezkim. Zjazd ten stoi w związku z zamianowaniem następcy Andrassego, gdyż cesarzowi na tem wiele zależy, wysłuchać zdania swoich posłów co do tej nominacji, która wnet po powrocie Andrassego z Gasteinu ogłoszoną zostanie.

Niby w odpowiedź na wiadomy nam artykuł *Nowej Pressy* o genezie gabinetu koalicyjnego, podaje *Stara Presse* pogląd na zjazd lincki. Wykazuje ona, że jak sam autor owego artykułu przyznał, ani w lutym, ani w maju, ani podczas akcji wyborczej Taaffe nie nosił się z myślami koalicyjnemi, owszem był dla centralistów przychylnym, że dalej nawet i po wyborach nie spiskował z feudałami, klerykałami i Czechami przeciw konstytucji i centralistom, gdyż Czesi przyjdą do Rady państwa, ale dopiero później się okaże z ich żądań, czy można zrobić interes z nimi. Jeżeli zatem kto żąda, aby w Lincu coś lepszego postanowiono jak mir wewnętrzny i parlament uzupełniony, to niechaj ułoży program, aby ludność centralistyczna sąd wydała.

„Ale *Nowa Presse* tem się wywija, iż rządu jest obowiązkiem ułożyć program, parlamentu zaś przyjąć go albo odrzucić! Ależ nie o to chodzi, czego parlament będzie chciał, ale czego stronnictwo centralistyczne chce. A program ułożyć ono nietylko może, ale i musi. Jest to bowiem stronnictwo, w znacznej części w skutek wyborów nowe, z nowych żywiołów złożone, więc musi wyborcom swoim powiedzieć, czego się po niem spodziewać mają, zwłaszcza że — i to powód drugi — agitacje i programy przedwyborcze zupełny chaos stworzyły w pojęciach. Bo któż nam powie, czy stronnictwo to pragnie istotnie ugody z Węgrami; czy istotnie dąży lub nie, do unii personalnej Austrji z Węgrami; czy istotnie zamyśla wykurzyć kurję dworską z Rady państwa a więc i z sejmów; co też istotnie myśli o polityce okkupacyjnej, której przeciwnicy stanowczą klęskę ponieśli przy wyborach?

„A zatem nie półurzędowcy, ale wyborcy żądają od zjazdu w Lincu programu jasnego i obszernego. — A gdy stronnictwo owe dąży do objęcia rządów, więc program ten musi być zdolnym do rządzenia, aby ludność ocenić mogła, czy ci menerzy istotnie mają powołanie do sterowania nią i do wyrokowania o programie rządowym. A aby ten program był zdolnym do rządzenia, musi odpowiadać niezaprzeczonym postulatom państwa, podczas gdy stronnictwo dotąd tylko je negowało. Musi dążyć do równowagi w budżecie, ale też oglądać się na przyszłość państwa i ubezpieczenie go od nieprzyjaciół; musi dążyć do miru wewnątrz; musi być takim, aby uzyskał zezwolenie korony, a w parlamencie aby większość uzyskał.

„Nie wątpimy — kończy organ półurzędowy, że centraliści zdolni są ułożyć taki program, ale dlatego właśnie powinni go też ułożyć." — Naturalnie, że zakończenie to jest szyderstwem — bo herbstowcy tylko negacją żyli i żyją. Zresztą obaczymy jutro i pojutrze.

Politik wyszydza zjazd lincki, wykazuje, że choćby centraliści wyprawili w Lincu jaką demonstrację, Taaffe powinien nią pogardzać, a natomiast cierpliwie, ale z energią działać.

Potrzeba podwyższenia dodatku krajowego w Czechach o 7 ct., to jest o 25 prc. spowodowana została lichą, do germanizacji tylko zmierzającą gospodarką Wydziału krajowego. Z tego powodu oświadcza *Pokrok* ku okropnemu przerażeniu centralistów, że chcąc przywrócić równowagę w budżecie krajowym, niema innej rady, jak tylko zupełnie zrewidować wszystkie instytucje i ustawy, z któryeh dla kraju ciężary wynikają; kraj powinien otrzymać urządzenia i ustawy, swoim materjalnym i moralnym siłom odpowiedne. *Politik* wykazuje szkaradną litanię postępków krajowej Rady szkolnej.

Z p. Prażakiem nawet adwokaci berneńscy, ultragermanizatory, bardzo serdecznie i z ufnością się żegnali, to samo Wydział krajowy, przeważnie z centralistów złożony. Co to znaczy uniform ministerjalny!

Korespondencje „Gaz. Narod."

Z Szwajcarji 26. sierpnia.

Ruch podróżnych jest dla ludności szwajcarskiej znacznem źródłem dochodów. Nie tyle przemysłowi i rolnictwu, ile właśnie temu ruchowi, zawdzięcza Szwajcarja dobry byt, jakim się cieszy. Stała się ona punktem zejścia dla dygnitarzy, miejscem odpoczynku dla strudzonych pracą publiczną, krajem zresztą, którego zwiedzenie i poznanie jest potrzebą oświeconych ludzi. Rok rocznie przybywa też tu z różnych krajów setki tysięcy podróżników. Wszędzie ich zobaczyć można, — na górach i dolinach, w miastach i wioskach. Każdy z książką podróżną w ręku i torebką przez plecy zatrzymuje się już to dla przyjrzenia się wspaniałej naturze lub zwiedzenia muzeów i wszystkiego, co tylko godnem jest widzenia. Rok, w którym hotele są przepełnione cudzoziemcami, nazywa się dobrym rokiem, — zostawiają tu bowiem wiele pieniędzy, które mnożą bogactwo krajowe.

Rok obecny bardzo się źle pod tym względem zapowiadał. Deszcz prawie nieustanny w miesiącach wiosennych przeszkadzał oglądać rozkoszne alpejskie widoki i zmuszał podróżnych do powrotu w rodzinne kraje. Czerwiec i lipiec były także słotne. Wegetacja spóźniła się prawie o cały miesiąc a ciągłe zimna najgorzej wpłynęły na urodzaje. Owoców i wina nie będzie tego roku, tylko łąki dostarczyły obfitość bujnej trawy. Gdy jednak deszcz nie pozwalał zebrać siana, — powstała obawa ogólnej biedy, która tem więcej zatrwożyła Szwajcarów, iż od lat kilku dobrobyt ludności znacznie się zmniejszył.

Przyczyną zubożenia jest zastój ogólny w handlu i przemyśle, który daje się czuć niemal całej Europie. Bankructwa wywołane przez fałszywy system ekonomiczny, które się rozpoczęły w 1873 r. w Wiedniu, powtórzyły się we wszystkich krajach, nie ominęły więc i Szwajcarji, gdzie w podobny jak w Austrji sposób gospodarowali bankierzy i „gründery". Koleje żelazne pobankrutowały, fabryki wielkie zostały zamknięte. Te, które ocalały, zmniejszyć musiały ilość robotników i wysokość dziennej płacy. — Szalone spekulacje bankierów opłaca lud roboczy już kilka lat trwającą biedą i bezrobociem.

Tysiące niezatrudnionych wyniosło się do Ameryki szukać tam kawałka chleba, ci zaś, co nie mieli czem zapłacić przeprawy przez ocean, włóczą się gromadami po kilka lub kilkanaście osób i żebrzą. Władze patrzą przez szpary na tę włóczęgę, pod pozorem szukania zarobku odbywaną, bo gdy nie mogą zatrudnić młodych robotników, nie mogą im też odebrać ostatniego, jaki im pozostał, aposobu do życia w zebraninie. Nadzieja, iż zastój w handlu i w przemyśle prędko się skończy, okazała się płonną. Przyszłość przedstawia się w ciemnych barwach, zwłaszcza, iż sposób, jakim Bismark zabezpiecza i pobudza narodową pracę w Niemczech, grozi upadkiem przemysłu i handlu w sąsiednich krainach. W Szwajcarji skutkiem cel ochronnych w Niemczech, zmniejszy się produkcja tych fabryk, które dotąd szczęśliwie przebywały ruinę ekonomiczną.

W takiem położeniu, tegoroczne słoty i nieurodzaje zrodziły więc słuszną obawę głodu, zwłaszcza, że i dochód z podróżnych był bardzo mały. Szczęściem, że sierpień przynajmniej w części wynagrodził straty, sprowadzone przez słoty poprzednich miesięcy. Pogoda dawno pożądana, o którą lud katolickich kantonów błagał nieba w uroczystych procesjach i w licznych nabożeństwach, przybyła wreszcie i rozjaśniła ponure oblicze rolników. Łąki pokoszono. Obfity zbiór siana daje możność przeżywienia przez zimę bydła, którego hodowlą włościanie szwajcarscy zajmują się na wielką skalę. Kieszenie hotelników, kupców i przewodników zaczęły się też napełniać, w sierpniu bowiem zjechało do Szwajcarji mnóstwo podróżników.

Pomiędzy podróżnymi wymieniają króla sa-

Moskal o Moskalach i Bułgarach.

Na wprowadziny księcia Bułgarskiego powysyłały dzienniki petersburgskie specjalnych korespondentów. Więc oczywiście i p. Krajewski, redaktor *Gołosu* był jeden z pierwszych, który umyślnego sprawozdawcę wyprawił za Dunaj. Owocem tej misji jest teraz szereg fejletonów, które się drukują pod napisem: „Wschód po wojnie", i zawierają pełno bardzo zajmujących wrażeń, cechujących duszę Moskala, co z jednej strony ma obowiązek przyciskać do serca „bratuszków Bolgar", a z drugiej strony nie może im darować, że są obecnie państwem niezawisłem, mają własnego księcia, chociaż nie tego, któregoby im „djejatiele" chcieli byli narzucić, — nadali sobie konstytucję jednę z najliberalniejszych na świecie, bo wykluczającą nawet wszelkie tytuły i ordery, a nadto, wcale nie lub tylko nader lichą wdzięczność czują dla Moskali za swoje mniemane „oswobodzenie". — Sprawozdawca organu petersburgskiego w guście tym, jak jest dziennik p. Krajewskiego, organu kadzącego rządowi — nie może też ukryć dziwnej dwulicowości, z jaką mu wypada traktować przedmiot. Wyrazy sympatji, tu i ówdzie już dla samej przyzwoitości dobywane, mieszają się z jasnemi drwinami, a nawet cykutową goryczą. Moskal narzeka na Moskali i Bułgarów, truchleje o utratę wpływu moskiewskiego na przyszłą politykę tego kraju, który tyle krwi i rubli kosztował carstwo, — palcem wytyka różnicę jaskrawą, jaka zachodzi teraz pomiędzy stosunkami swobodnościowemi oswobodzonych a oswobodzicieli, — demonstratywnie wreszcie poniża wstępującego na tron z łaski dyplomacji monarchę, a podwyższa pierwotnego pretendenta-kniazia Dundukowa-Korsakowa. Zdaje nam się, że dobrze jest wiedzieć o tych wynurzeniach żółci moskiewskiej i znać ich szczegóły. Dlatego podajemy tu niektóre ustępy z nich w tłumaczeniu.

Tyrnowa 28. sierpnia. Opisywać wjazd księcia bułgarskiego Aleksandra I. do Tyrnowy znaczy tyle co powtarzać, co już było powiedziane. Boję się nadużyć waszej cierpliwości podając poraz dwudziesty, że tam stało wojsko, tu szkoły, a tu władze itp. Co było w Warnie, Ruszczuku, Bieli, to powtórzyło się także w Tyrnowie tylko bez tej wyjątkowej, nadzwyczajnej wspaniałości jak w Ruszczuku. Tu w Tyrnowie Moskale nie uznali za stosowne, wziąć choćby jakikolwiek udział w przygotowaniach. Spryt tedy i dowcip bułgarski miał wszelką swobodę rozwoju. Ulice bułgarskiej Moskwy, jak słusznie nazywają bratuszki swoją Tyrnowę, przywodzące do rozpaczy serce człowieka, przystroiły się w sposób najpstrokatszy. Różnobarwne transparenty z zastosowanemi do okoliczności napisami gdzieniegdzie sięgały z jednej strony ulicy na drugą, ale wszystko zrobiono nadzwyczaj niezdarnie. Narodu zebrało się mnogo, chociaż jak mówią o wiele mniej, niż bywało na przyjęciach kniazia Dundukowa. Nie widziałem ich, lecz miały one być bardzo uroczyste. Przy księciu Dundukowie bowiem był osobny mistrz ceremonii *en titre*. Oto jego bilet wizytowy, na którym *en toutes lettres* wypisano: „Gakel, ceremonijmajster imperatorskawo rossyjskawo komisara. Cóż dziwnego, że mistrz ceremonii umiał urządzić ceremonię? Bułgarzy tymczasem jeszcze nie zdołali zaopatrzyć się w mistrza ceremonji, a zatem nie można od nich niczego osobliwego wymagać. Jak się dowiaduję prosili p. Gakela, aby im przyszedł w pomoc swoimi talentami, ale on odmówił, słusznie nadmieniając, że przyjeżdża kniaź bułgarski, a więc godzi się, aby Bułgarzy sami go przyjmowali, jemu zaś jako dworakowi imperatorskiego ross. komisarza nie wypada mięszać się do obcej sprawy.

Słowem przyjęcie nie wypadło bardzo świetnie, i sam kniaź przyczynił się jeszcze do uproszczenia jego, udając się pieszo do przygotowanego dlań domu, a nie wierzchem. Wyglądało to nader mizernie. Dom ten sam w sobie niczego; w porównaniu z innemi wcale obszerny, i choć drewniany, jak wszystkie domy w Tyrnowie, ale ma pozór europejski. Bułgarzy jednak starali się go nawet przystroić, zamiast pozostawić w pierwotnym stanie. Ubolewać trzeba, że bratuszki przyłożyli swoje ręce do tego, i pokazało się coś takiego, czego sobie trudno wyobrazić. Ponieważ dom nie miał balkonu, a kniaziowi wypadało przecież ciągle pokazywać się narodowi z balkonu, przeto jakiś artysta architekt wystawił u górnego piętra obszerną kwadratową klatkę z firankami białemi i czerwonemi, podpartą dwoma grubemi słupami. Widok czegoś podobnego był ladajaki.

Dla powitania młodego kniazia, tudzież dla wyrażenia mu współczucia i dobrych życzeń od rządów europejskich, zjechali do Tyrnowy wszyscy dyplomatyczni ajenci, jacy tylko są w Bułgarji. Nie wohodziło to do zakresu ich zwyczajnych obowiązków, ale mocarstwa chciały wyświadczyć kniaziowi grzeczność, i ajenci dyplomatyczni otrzymali specjalny rozkaz, aby się wyprawili do Tyrnowy. Lecz nie było ich u wjazdu, ani nawet nie składali swoich wizyt pierwszego dnia, jak to było w Ruszczuku. Dopiero na drugi dzień wywiązali się ze swej misji, i to bardzo rano, tak że ich nikt nie widział z narodu.

W ogóle pierwszy dzień przybycia pierwszego kniazia wolnej Bułgarji do jej głównej stolicy przeszedł bardzo cicho, o wiele ciszej, niż można i należało się spodziewać. Kniaź jadł obiad prawie sam jeden, t. j. ze swoimi adjutantami i sekretarzem, albowiem kniaź Dundukow-Korsakow, niechcąc zaćmiewać księcia bułgarskiego temi owacjami, jakie mu lud wyprawia każdym razem, gdy się pokaże, nie poszedł na objad, chociaż był zaproszony. Tego też objadu wielu ludzi zapomnieć nie może. W rozdanych całemu miastu programach festynowych było powiedziano, że o tej a tej godzinie odbędzie się śniadanie (zawtrak) na 12 „person", o takiej a takiej zaś godzinie objad, znowu na 12 „person" itd., ciągle na 12 person. Znaleźli się życzliwi, i poszła gadka po mieście z uwagami, że „to poprostu śmiesznie prosić do stołu 12 person, podczas kiedy kniaź Dundukow-Korsakow, choć niepanujący książę, gdy dawał objad, a zawsze go dawał, to niżej 50 ludzi nie siedziało u stołu, a tu — 12 person! Widać ot niemiecką brudotę" itd. w tym samym tonie.

O zmroku w mieście a osobliwie na Marynopolu zaczęto zapalać illuminację i puszczać rakiety. Na Marynopolu tuż koło budynków zapalono beczki smolne; w mieście zaś różne transparenty oświecili prostemi świecami, pomieszczonemi na wąziutkich półeczkach, będących tak blizko jedne od drugich, że płomień świec niższej pułki sięgał górnej. Wieczór ten przebyłem w domu naszego konzula Białocerkowca, jednego z tych niewielu, wyjątkowych prawie konzulów, którzy zaszczyt przynoszą swoim mandantom: „Panie, żeby tylko oni nie spalili miasta!" O godz. 11 rozstaliśmy się, a w godzinę później powstał gwałt. Gorzał dom zajezdny w tej części miasta, która przylega do Marynopola. W zajeździe tym zebrało się mnostwo różnego narodu, ekwipażów, koni i rozumie się, pełno wszędzie walało się siana. Czy zaleciała zkąd iskra, czy prawdopodobnie od rakiety padło zarzewie, dość że budynek stanął w płomieniach jak proch.

Nie minęło kilka minut — wszystkie domy w około zajęły się ze wszystkich stron, tak, że mieszkańcy wyskakiwali z okien ledwo w tem, co mieli na sobie, a kilkoro ludzi i tak zginęło w płomieniach. Na nieszczęście wszędzie byli pokwaterowani sołdaci z prochem i nabojami. Wszystko to eksplodowało, i rozumie się — „treskotnia" szła taka, że z oddali można było mniemać, iż toczy się potyczka. Wybuchy te pomnażały jeszcze ogólne zamieszanie. Krzyki, płacz i jęki nadrywały duszę. Oczywiście, że komendy pożarnej tutaj jeszcze nie ma żadnej. Nikt nawet nie wspominał o tem, a więc i sikawek żadnych nie było. Rzeka Jantra płynie opodal, wody brak, słowem, ani rusz czem zastanowić szerzenie się ogniа. Gdyby nie zjawiły się były na miejscu wszystkie zebrane tu drużyny milicji bułgarskiej i 50 żołnierzy naszych, którzy tu jeszcze zostali dla ochrony magazynów intendanckich, to można z pewnością powiedzieć, że „bułgarska Moskwa" byłaby do szczętu zgorzała. Sołdaty popróbowali gasić, ale widząc, że to daremne, i że tylko sami giną jeden za drugim — opaliło się 15, a dwóch już nmarło, nie licząc tych, co całkiem nie mogli być uratowani, — zaczęli burzyć sąsiednie jeszcze niezajęte budynki, aby pożar odosobnić. Właściciele tych budynków wzięli się do bitki, nie chcieli pozwolić burzyć, ale ich oczywiście nie słuchano, i około czwartej zrana udało się przytłumić ogień.

Biedny kniaź, rozjątrzony i wzruszony takiem przykrem nieszczęściem, które odznaczyło pierwszy dzień jego przyjazdu do głównej stolicy, kazał sobie osiodłać konia z zamiarem pospieszenia do pożaru. Ale odwołano jego rozkaz, i nie puszczono go z obawy, aby mu się co złego nie stało w tem piekle. Przesiedział tedy biedny młodzieniec całą noc w swojej klatce, nie zmrużywszy oka, ale zato kniaź Dundukow-Korsakow był na placu przy pożarze i rozporządzał. Na drugi dzień ze łzami wdzięczności opowiadano o tym postępku kniazia Dundukowa, którego popularność jeszcze bardziej wzrosła. Na drugi dzień o godz. 9. zrana miało się odprawić nabożeństwo w cerkwi Matki Boskiej, a ztamtąd książę Aleksander miał się udać na zgromadzenie narodowe dla złożenia przysięgi na konstytucję. Wyobrażałem sobie, że będą odprawiać sumę, lub przynajmniej uroczystą i długą wotywę. Ale gdzietam, — nabożeństwo nie trwało dłużej nad kwadrans. Egzarch przeczytał tylko ewangelię. Była i modlitwa za cara-oswobodziciela. Zauważałem, że książę przeżegnał się przy tem krzyżem prawosławnym ku wielkiemu zadowoleniu Bułgarów. Z cerkwi udano się na zgromadzenie. Książę już przedtem wyglądał bardzo cierpiąco, a teraz stał się jeszcze bardziej zmęczonym. Widocznie nie wiedział co robić ze sobą, i pytajnikowo spogiądał na swoje otoczenie. Na środku sali stały dwa pulty. Na jednym stał krzyż obok ewangelii, na drugim leżał papier z napisaną łacińskiemi literami przysięgą bułgarską.

Egzarch podszedłszy do krzyża, skinął migiem na księcia, aby się zbliżył do drugiego. Kniaź Dunduków-Korsaków migał mu również w tym samym kierunku. Nakoniec książę pojął o co chodzi, powstał i przystąpiwszy do pultu przeczytał z wolna przysięgę, przeczytał z pewnym trudem i mocno niemieckim akcentem, lecz prawidłowo i głosem twardym, gromkim, jakby mówił: Spełnię to co obiecuję. Znowu nastąpiła pauza. Księciu widocznie nie powiedzieli dokładnie, co i kiedy właśnie ma robić. Egzarcha puścił się tedy znowu na mimikę. Książę podszedł do niego, pocałował krzyż i ewangelię, a potem już stanowczo udał się na tron i usiadł. Nowa pauza. Ktoś nachylił się wtedy do księcia i szepnął mu coś do ucha, poczem książę wstał, i jak poprzednio zwolna oświadczył, że zamyka zgromadzenie. Obecni krzyknęli: „Da żywje! i na tem się skończyło. Ks. Battenberg stał się definitywnie i faktycznie księciem Aleksandrem I. Wszyscy poszli do domu. Miasto przybrało powierzchowność powszednią. Powtórną iluminację odwołano na usilną prośbę księcia z obawy przed nowym pożarem, a i mieszkańcy zasmuceni nocną katastrofą nie mieli serca do wesela. Wielu a szczególnie „russcy", przesądni więcej niż Bułgarzy, upatrywali w pożarze złą przepowiednię dla rozpoczynającego się carstwowania, i wszędzie po mieście, więcej mówiono o pożarze, niźli o odbytej właśnie uroczystości. Mimo to nie można powiedzieć, aby książę nie podobał się narodowi. Przeciwnie. Na tych co go widzieli, wywarł on miłe wrażenie. Ale zawsze przeziera pewien żal. „Russcy" ubolewają, że on nie rozumie po bułgarsku. Język istotnie — to wielka sprawa, wielkie ogniwo. Bez języka człowiek gorzej niż bez rąk. Po wyrazie twarzy młodego księcia — po ruchu ust jego widać nieraz, że chce coś powiedzieć narodowi, ale milczy, nie mogąc się wyrazić językiem, zrozumiałym dla tego narodu. Powtarza więc ciągle stereotypową frazę: „Da żywie bołgarski narod!" zmieniając niekiedy słowa na „moje atiecziestwo Bołgarja." Milczy książę, więc oczywiście milczy także i naród. (C. d. n.)

kiego z rodziną. Bawił przez kilka tygodni w kąpielach Ragatzu, zkąd niedawno odjechał. Jenerał Szuwałow przebył czas jakiś nad jeziorem Czterech kantonów; Mac-Mahon przyjechał do Genewy. Wielu deputowanych francuzkich spędza też wakacje wśród gór tutejszych.

Pomiędzy gośćmi z Francji przybyłymi, szczególniej miłym jest Szwajcarom Leon Say, minister finansów, przybycie jego bowiem zapowiada, iż budowa kolei żelaznej z Francji przez Szwajcarję do Włoch przyjdzie do skutku kosztem kapitałów francuskich. Leon Say przyjechał w celu obejrzenia góry Simplon i naocznego przekonania się o możności przebicia przez nią tunelu. Droga projektowana przez Simplon niezmiernie jest ważną dla Szwajcarji zachodniej i dla Francji. Połączy ona najkrótszą linią Francję z Włochami i takie będzie miała znaczenie dla przemysłu, handlu i wpływu francuskiego, jak kolej przez górę Gotarda dla Niemiec. Ta ostatnia ukończoną będzie w roku 1880. Roboty w tunelu ani na chwilę nie zostały przerwane przez nagłą śmierć Favra, przedsiębiorcy tej olbrzymiej budowy. Umarł on w tunelu, który będzie pomnikiem nieśmiertelnych jego zasług. Rodzina zmarłego prowadzi dalej z energią roboty tunelowe i niedługo już czekać będziemy na możność dostania się w kilka godzin do Włoch koleją żelazną, przechodzącą przez najpiękniejsze okolice Szwajcarji. Tunel w górze Simplon będzie jeszcze dłuższy niż tunel Gotarda, — wykonanie jednak kolei żelaznej, która będzie przezeń przechodzić, mniej będzie kosztowało, niż przeprowadzenie kolei żelaznej Gotarda. Obie te koleje będą arcydziełem inżynierji, nietyle jednak trudnem i podziwienia godnem, co kolej budowana przez Polaków w południowej Ameryce.

Ta ostatnia budowana jest w Peru według planu Ernesta Malinowskiego, pod jego przewodnictwem i nadzorem inżynierów z emigracji naszej 1863 roku. Z Callao przez Limę wspina się ona na środkową wyżynę przez peruwiańskie Andy na wysokość 4751 metrów, tak więc prawie wyniosłą jak najwyższy szczyt w Europie, góra Montblanc. Kolej ta, jak nam donoszą z Ameryki, jest już bliską ukończenia. Zbudowano na niej 61 tunelów i mnóstwo żelaznych mostów. Drzewo sprowadzono z Kalifornii i Oregonu, Anglia dostarczyła żelaza i węgli. Mosty w Europie zrobione, na miejscu zostały ustawione przez francuskich i angielskich robotników. Pomiędzy mostami, najciekawszy jest most pod Verrugos, — spoczywa bowiem na dwóch żelaznych słupach, mających 77 metrów wysokości. Ci, co kolej żelazną Malinowskiego w Peru oglądali, nazywają ją cudem świata, największem dziełem inżynierji XIX. wieku. Sława ztąd niemała dla polskiego narodu, iż umiejętność jego synów dokonała tak olbrzymiego dzieła.

Konstantynopol d. 26. sierpnia.

Obok skrytych a ciągłych intryg, wzajemnego podkopywania się ambasadorów, zawiści dygnitarzy z zazdrości wynikającej, manifestacje mniej więcej znaczące przyszły na porządek dzienny. Można było przewidywać, iż po upadku Chairedina, sir Layard rzadszym będzie gościem pounym Jełdiz-kiosku. I rzeczywiście dni kilka w ten sposób upłynęło, — a potem?... pewnego wieczora przywołano do pałacu eks-wezyra, i sułtan dosyć długą miał z nim rozmowę, po której, Khairedina zdrowie znacznie się polepszyło, tak, że już może wody w Vichy (we Francji) nie będą mu niezbędnie potrzebnemi. Odtąd, już kilka razy powoływano go dla rozweselenia władzcy wiernych opowiadaniem powieści wschodnich. Rzekniecie, że żartuję... żem ironiczny... być może, ale prawdę mówię, a w gruncie duszy może się śmieję, widząc jak świat dyplomatyczny, streszczony w j a i b r z u c h u, gramoli się, chwyta się desek pleśnią okrytych, zasłania ropiące się swe rany puklerzem bezczelności i podłości przez krzyżaków wynalezionej, i mniema, że wstrzyma potok lawy oburzenia, co huczy w piersiach uciskanej przez paręset osób ludzkości. Naprożno! ani podarki, ani bachusowej świetności obiady, ani chresty, koncesje różnego rodzaju a wysokich zysków; mirra, złoto i kadzidło; purpury, galony i pióropusze, nie nasycą zgłodniałych narodów, dążących i szukających — mimo szubienic, kajdan, trucizny, więzień — królestwa bożego i sprawiedliwości jego!

Dla utrzymania równowagi dyplomatycznej, dla przestraszenia jedni drugich, okazania że mają sprzymierzeńców, przyjaciół, wysoka dyplomacja miałkiego rozumu polityków sili się na wszelkiego rodzaju wynalazki, tylko jednego znaleźć nie umie: być prawą i sprawiedliwą. Nawarzyć piwa, które skwaśniawszy za lat parę a może i prędzej, napoi ludy Austrji żółcią i octem, było zadaniem wielkiego madiarskiego męża, co prawdopodobnie rzucił fundamenta ruiny własnej ojczyzny; — zdobyć za liwadyjskie chresty i obiecanki niepodległość przechodnią Rumunii, aby stać się wkrótce prowincją jednego z sąsiadów, to był wyskok rozumowy Bratiano-Rosetti; rozszerzać granice Grecji, gdzie Greków bardzo mało, a szczep albański odwiecznie osiadły, to wiedza archeologiczna Waddingtonów za konieczne uważa. Ztąd manifestacje morskie i lądowe.

Po kilkudniowej nieobecności sir Layarda w Iłdiz-kiosku, zaproszony on został wraz z małżonką i siostrą jej, panią Ponsonby, na objad sułtański. Admirał Hobart basza z żoną znajdował się tam także. Towarzystwo zatem było czysto-angielskie, pounfne, a jak słychać, bardzo ożywione i przyjacielskie, czemu chcąc nie chcąc wierzyć należy, widząc Chairedina coraz częściej w pałacu, z którego dawniej nie raz z spuszczoną głową wychodzić musiał. I mówią, bąkają... o zmianie ministrów, dodając, że Savfet basza najprawdopodobniej znowu wielkim wezyrem zostanie. Prawdopodobnie, innego wyrazu użyć nie można: bo dziś Layard, jutro Łabanow, pojutrze Hatzfeld, a i Corti... jeden tylko p. Zichy, pewny swej herkulesowej potęgi, mało zważa na wielkich mocarstw reprezentantów i o nowych sprzymierzeńców widocznie się stara. Dla tego też w dzień uroczystości Najjaśniejszego cesarza i króla Franciszka Józefa, wśród tłumnego zebrania kolonii austrjackiej na *Te Deum* w kościele P. Marji na Pera, bez zdziwienia można było widzieć p. Dymitrego Bratiana, ministra nadzwyczajnego Rumunii, p. Farra, konsula i majora Magheru, członka wojskowego poselstwa rumuńskiego; ministra Szwecji i Norwegii a oraz Czarnogóry. Innych członków ciała dyplomatycznego nie łatwo było dojrzeć, bo, jak już powiedziałem, tłum był znaczny, gorąco, być może chłodzili się wachlarzami, zatem i oblicza ich z łatwością widzieć było prawdziwem niepodobieństwem. Niektóre osoby do dziś dnia jeszcze z podziwienia wyjść nie mogą, że tego grona znakomitości nie miały zaszczytu oglądać, i klną maski i wachlarze, a w zwątpienie o przyszłość wpadają!... Przyszłość?!... ona do nas należy! Po nabożeństwie, p. Zichy przyjmował powinszowania od osiadłych tu obywateli austrjackich, a zarazem przyjął także przysłanego przez sułtana pierwszego szambelana Munir beja, wielkiego mistrza ceremonii. W południe flota otomańska pozdrowiła działowemi wystrzałami chorągiew austro-węgierską, a wieczorem p. Zichy zgromadził na objad bogatsze osoby kolonii austro-węgierskiej.

Była to zatem niejako biesiada rodzinna — patrjotyczna, nie zakłócana obecnością cudzoziemców, taka właśnie, jaka Austrji przystoi i jest użyteczną. Czy się dobrze bawiono, szczegółowo powiedzieć nie zdołam, albowiem tam ani jednego Polaka podobuo nie było. Wielu Węgrów spodziewało się tam spotkać mężów wysoko w dyplomacji stojących, lecz nadzieje ich zawiedzione zostały, a gdy na objad w d. 20. dany dla p. Bratiana, na którym się także znajdowali major Magheru, i sprawujący obowiązki ministra Szwecji i Norwegii, i takiż z Czarnogóry z członkiem wojskowym swego poselstwa, zaproszeni nie byli, nie mieli przeto sposobności i tych wielce rozumnych dostojników poznać. Cokolwiekbądź możemy z radością zaznaczyć, iż stosunki z Rumunią, Szwecją i Czarnogórą są prawdziwie w różowym stanie. Cieszcie się przeto... cieszcie, moi bracia! to wielka korzyść dla nas!

Selamlik (nabożeństwo piątkowe) d. 22. bm. odbył się w meczecie Czeregan, nieodlegle położonym od pałacu Jełdiz-kiosk, a tem samem i pod bezpośrednią protekcją wojsk, dowodzonych przez Tewfik baszę, znajdującym się. Nie byłbym o tem wzmiankował, gdyby nagłe zjawienie się uczniów szkoły marynarskiej włoskiej, na statku „Daino" się mieszczącej, ceremonii tej nie nadało pewnego charakteru wybitniejszego. Dowódzca statku, kapitan Florey uszykował ich przed meczetem Medżidże, tak, że przejeżdżający sułtan mógł dobrze widzieć wyciągnięte szeregi marynarzy, przyszłych może bohaterów starego Rzymu. Piękna postawa młodych tych ludzi, niespodziane pojawienie się uniformu włoskiego na terytorjum tureckiem dla oddania honorów wojskowych szarpanemu przez nieprzyjaciół mocarzowi, ściągnęły szczególną uwagę tego ostatniego. Natychmiast przeto wysłał do oddziału włoskiego adjutanta swego, pułkownika Achmet beja, aby mu podziękować za tę miłą niespodziankę, i zaprosić go w całym składzie do zwidzenia przepysznego parku Jełdiz-kiosku, parku, w którym oprócz sir Layarda, jego żony i siostrzenicy, żaden nawet z ambasadorów nogą nie stanął. Po ceremonii przeto meczetowej ruszyli Włosi do owego parku, zwidzali go w najdrobniejszych szczegółach, a przybywszy do Malta-kiosku, zastali oczekujące na nich rozmaite orzeźwiające napoje, i ugoszczeni w ten sposób, na statek swój wrócili. I sułtan nie obawiał się zbrojnej młodzieży w swych ogrodach!... I przyjął Włochów, jak ani Francuzów, ani Anglików nie przyjmuje! Kto wie?... może uwierzył pogłoskom, że Italia stoi po stronie Albańczyków... A kto tego dopiął... kto złączył dwa ogniwa, Adrjatykiem przecięte?... Polak!... łatwo się domyślicie, kto mianowicie, a kto się nie domyśli, to niech poprzestanie na tem, że to Polacy, co staną się cementem, łączącym sprawiedliwością i braterstwem wszystkie narody. O! gdybyśmy chcieli, a do twardej roboty leniwymi nie byli, i starą pychę szczerze na brzmiące w ustach naszych „kochajmy się wzajemnie" zamienili — inaczej, inaczej, byłoby i u nas!

Moskwa.

W rozpoczętej wojnie dziennikarskiej pomiędzy Niemcami a Moskwą, sypią się najniedorzeczniejsze nawet pociski. Berlińska *Post* pisze: Prasa moskiewska w swej nienawiści do Niemiec posuwa swoje ataki na instytucje w prowincjach nadbałtyckich, i posądza je o zmowę z Bismarkiem i o knowania zdradzieckie. W *St. Petersburger Ztg.* jakiś porucznik B. umieszcza długi list z Dynaburga z podejrzeniami na korporacje ochotniczej straży ogniowej, które się potworzyły we wszystkich miastach nadbałtyckich. Zdaniem jego są to ogniska przyszłej zbrodni stanu, kadry buntowników, które czekają tylko na skinienie z Niemiec, by na wypadek wojny z Moskwą zająć tyły armii carskiej. Intryga niemiecka — pisze porucznik — osiedliła miasta, i staje się z każdym rokiem silniejsza, a sprawa Niemców w tych krajach coraz pomyślniejszą. Osobliwie rażno wzrosło to podczas naszej wojny z Turcją. Co zaś najbardziej uderza, to że wszystko robi się pod przyzwoitemi pozorami, w oczach całej i niby dla zabawy publiczności, a nawet gdzie tego pootrzeba za pozwoleniem władz miejscowych. Widziałem i nie mam najmniejszej wątpliwości, że wszystkie niemieckie straże ochotnicze są oddziałami gotowemi do akcji na wypadek alarmu na naszej granicy zachodniej.

Byliśmy świadkami jak taka komenda pożarna d. 25. lipca w Dynaburgu nienależącym nawet do prowincji bałtyckich, publicznie na rynku wobecności kilku tysięcy ludzi odbywała swoje niemieckie ćwiczenia, ale nie pożarne — bynajmniej — tylko czysto wojskowe, zmiany frontu, obroty kolumnami, krokiem marszowym i biegiem, przyczem komendant dokładnie uważał na równość szyku, i dowodził po niemiecku przy odgłosie trąbek. Takie straże pozawiązywano nietylko w całej Kurlandji, ale także na Inflantach i w Witebskiej gubernii. Należy do nich wielu żydów, kolejowych urzędników, rzemieślników i t. p. W Dynaburgu korpus ma liczyć do 200 ludzi. Jeszcze jedna okoliczność uzupełnia łańcuch intrygi. Przypominamy sobie, że przed paru laty przytrzymano w Dynaburgu Niemca, zdejmującego plan okolic. W wydrążonej lasce jego znalazł się cały plan twierdzy dynaburgskiej. Niemiec ten uciekł z policji. Bismark „śpi i patrzy", jakby Słowian skrępować linewką niemiecką od Dynaburga do Serajewa, N. Bazaru i Saloniki, i powtarza sobie: „To wszystko musi być nasze." „Nie — odpowiada mężnie Moskal, to nie będzie nigdy wasze!" Ale czyż nie czas ocknąć się, i wyrawać zawczasu żądło żmii, którą wygrzewamy własnemi piersiami."

Widać — powiada na to *Post* — nasienie nienawiści do Niemców, które od kilku miesięcy zaczęto rozsiewać, szybko schodzi. — My sądzimy, że Moskalom należałoby przedewszystkiem zwrócić uwagę na tych Niemców, którzy nimi rządzą i którzy ich uciskają — na samego Holsztein-Gottorpa pannjącego nad nimi, wraz z całą kliką kamaryli, rekrutującej się przeważnie i wyłącznie prawie z Niemców. Cały dwór moskiewski, pochodzący z krwi niemieckiej i skoligacony z rodzinami panującemi w Niemczech, nie jest niczem innem jak tylko kolonią, która w swym egoizmie familijnym ani na krztę nie troszczy się o los ludu moskiewskiego.

Sądy wojenne w carstwie

IV. S p r a w a W i k t o r j i H u k o w s k i e j, Famiczewa i towarzyszy w Odessie. (C. d.)

W skutek tych denuncjacyj Suworowa, d. 18. września uwięziony został w Kijowie urzędnik Wielednicki, skomplikowany z owym wekslem, który u kapitana został znaleziony. Wielednicki, mając sobie okazaną fotografię „kapitana", zeznał, że to jest obywatel ziemski z penzeńskiej gubernii i nazywa się Siergiej C z u b a r o w, od którego miał w r. 1877 polecenie na trzy weksle wypożyczyć 8.000 rubli od Wasyla Czubarowa, właściciela dóbr gubernii penzeńskiej, a brata Siergeja, który podpisał weksle *in bianco*; jeden weksel był także podpisany przez Dymitra Łyzoguba, którego wówczas pierwszy raz widział. Wielednicki jeździł po pieniądze te do Penzy i otrzymał je. Część wręczył Pawłowowi (Wiszniakowowi, osądzonemu następnie razem z Osińskim), a 4.000 rubli ulokował w papierach banku przemysłowego i bilet na to wręczył żandarmerji przy rewizji. Na wiosnę r. 1878 będąc w Odessie, spotykał tam „kapitana", i ten zapoznał go z Kutytońską. Kobieta ta była używaną do służby kurjerskiej pomiędzy Odessą a Kijowem. Pod jej adresem przychodziły do Odessy listy od Wielednickiego i Osińskiego do „kapitana", a nawet w posiadaniu tegoż znaleziono karteczkę jej ręką pisaną, w której donosi, co jej Osiński polecił. Z procesu Osińskiego przypomną sobie czytelnicy, że w Petersburgu u Troszczańskiego znaleziono list Walerjana Osińskiego z żalami na wielomowność Wielednickiego, który chcąc siebie ratować, kompromitował innych, choć go wyraźnie proszono o tajemnicę. I tak wyraźne otrzymał on w Kijowie na ulicy przez nieznajomego człowieka wezwanie, aby nie mieszał do sprawy nazwiska Łyzoguba. Nietylko jednak nie uczynił temu zadość, ale policji nawet opowiedział, że miał takie wezwanie.

Rozpoczęła się skutkiem tego gonitwa za Łyzogubem, który już w r. 1874 miał proces polityczny w Czernichowie, i zostawał pod dozorem policji. Majętny dziedzic dóbr w Czernichowie i Podolskiej gubernii, sprzedał on je, i znikł z siedziby swojej pod Czernichowem. Zapewne jak wielu innych poszedł gdzieś za prostego robotnika, aby ogorzeć na twarzy, dostać szorstkie ręce, i puścić się na propagandę rewolucyjną pomiędzy lud, a trzeba wiedzieć, że przedtem przez dwa lata był uczniem uniwersytetu petersburgskiego, i nieskończywszy kursów, objął zarząd majątku. Aresztowano go wreszcie w Odessie. Wyparł się wszystkiego, ale kompromitowały go zeznania Wielednickiego, stosunki z Czubarowym, i (jak sobie czytelnicy przypomną z procesu Jacewicza w Charkowie) także z Kołodkiewiczem. Dla lepszego stwierdzenia tożsamości osoby „kapitana", posłano jego fotografię do Kiereńskiego okręgu w Penzeńskiej gubernii, i tam poznali go własny brat — sędzia mirowy Wasyl Czubarów, tudzież wielu sąsiadów. Ten „kapitan" Sergiew Czubarow — to niepospolita osobistość. Mężczyzna 33-letni, pierwsze wykształcenie otrzymał w kadeckim korpusie michajłowskim w Woroneżu; nieskończywszy kursów żył jakiś czas w Moskwie jako wolny słuchacz uniwersytetu; w r. 1865 wstąpił do instytutu rolniczego w Petersburgu, a nie skończywszy go, udał się na wojaż, i bardzo rzadko bywał na swojej ojcowiźnie. Długo podróżował, był nawet w Ameryce, aby się przypatrzyć światu. Wyuczył się języka francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego i angielskiego, a nadto władał dobrze językiem polskim i małoruskim. W Kijowie przebywał r. 1877, zostając w ścisłych stosunkach z Deiczem, Stefanowiczem i Buchanowskim, sprawcami ruchu chłopskiego w Czehryńskiem. Spiskowcy ci mieszkali nawet u niego. Wydaliwszy się na jakiś czas, powrócił z Penzy, gdzie sprzedał majątek, przywiózł ze sobą pannę Kalinównę, i zaczął się nazywać Zełenym. Później znikł, aż go uwięziono w Odessie. Oto koleje prawdziwego moskiewskiego rewolucjonisty.

Że Czubarow wraz z Walerjanem Osińskim (nawiasem mówiąc — synem jenerał-majora moskiewskiego) i Łyzogubem pozostawał w stosunkach korespondencyjnych ze spiskowcami w Petersburgu, na to przytacza akt oskarzenia okoliczność, że u Troszczańskiego, urzędnika zarządu artyleryjskiego w Petersburgu, aresztowanego tamże w końcu października 1878, tudzież u dwóch panien równocześnie uwięzionych Malinowskiej i Fedorówny, znaleziono listy tych osób. Fedorówna w chwili aresztowania strzeliła do oficera, a z listów tych wynika całkiem romantyczna historja: Łyzogub, będąc jeszcze w r. 1874 po raz pierwszy pociągany do śledztwa za spiski, stosownie do poprzedniej umowy wystawił był weksel à vista na imię jakiejś wysoko położonej damy na znaczną sumę, którą ta dama ma wypłacić okazicielowi weksla wtedy, gdy Łyzogub będzie się znajdował ponownie w więzieniu lub trudnem położeniu. Otóż w listach przejętych u Troszczańskiego znajduje się przypomnienie, iż nadszedł czas prezentowania i zrealizowania wekslu, albowiem Łyzogub jest w Odessie uwięziony. Co się dalej stało — niewiadomo. W drugim liście, mocno opalonym zdołano tylko przez domysł odczytać wzmiankę o eksplozji, która była w Nikołajewie zamierzoną a nie udała się. Troszczański i jego dwie towarzyszki odmówiły żandarmerji wszelkich objaśnień, tak dalecê, że nawet tożsamości osób tych dwóch panien nie sprawdzono.

Uwięzieni zaraz z początku w Nikołajewie młodzi izraelici Lury i Seidener nie wydali nikogo i wprost odmówili wyjaśnień, ale przy rewizji ich pomieszkania znaleziono oprócz dziennika *Wpierod* także różne fotografie i karteczkę z podpisem „Feliksja Lewandowska." Jedna fotografia była izreality Wittemberga, druga Kowalewa z Połtawy, inne różnych majtków, z których kilku dotąd nie odszukano. Nasamprzód wpadła w ręce policji Lewandowska, uwięziono ją aż w Chersonie. Szlachcianka z rodu, 25 lat wieku, skończyła tamże gimnazjum żeńskie i była guwernantką, a oprócz tego trudniła się tłómaczeniami do dziennika *Noworosyjski Telegraf*. Politycznie dotąd nieposzlakowana, chociaż rodzona siostra jej Salomea za udział w wyswobodzeniu spiskowca Świtycza z tiurmy chersońskiej, została „administracyjnym porządkiem" wywieziona na mieszkanie do wołogodzkiej gubernii. Feliksa podobnie jak Lury i Seidener odmówiła wszelkich wyjaśnień, przyznając się tylko do znajomości z przyjacielem swoim Wittembergiem, którego jednak w niczem nie zdradziła. Chodziło o wynalezienie tego Wittemberga, zwłaszcza z różnych innych rozpytów uważano go za osobistość osobliwie sprytną do majtków carskich. Przez 10 dni rozbijano się za nim po całem mieście nadaremnie, aż przypadek naprowadził policję na ślad jego. Było to d. 28. sierpnia 1878. Na przystani w Nikołajewie wysiadała właśnie publiczność z parowca przybyłego z Odessy. Dwóch oficerów żandarmskich Jermołajew i Paleolog przypatrywało się tej scenie z ciekawością prawdziwie żandarmską, bo chociaż nie należeli do komendy miejscowej i nie byli w służbie, to jednak spostrzegłszy młodego człowieka, który im się wydał podejrzanym, kazali go aresztować i zrewidować. Znaleziono przy nim dwie pieczęcie fałszywe, brulion świadectwa napisanego ołówkiem na imię Wasylewa, pieniądzmi 113 rubli i na kawałeczku papieru adres: „Ul. Inżyniernaja, nr. 10., sprasyt' studjenta Raszkowa." Przytrzymany wyznał, że jest Józefem Szczepańskim, przybył z Odessy na jeden dzień i zamierzał zajechać do Raszkowa. W lot tedy udano się pod wskazany adres, i tam razem z Raszkowem Aronem, uczniem szkoły górniczej w Petersburgu, przebywającym w Nikołajewie na wakacjach, zastano poszukiwanego Salomona Wittemberga, rodem z Berdyczowa, 26 lat wieku, który po skończeniu szkoły realnej w Nikołajewie uczęszczał także w Wiedniu na politechnikę, lecz nie skończył kursów i w roku 1877 przez 6 tygodni siedział uwięziony na odwachu morskim w Nikołajewie, zkąd datują się jego znajomości i agitacje z marynarzami floty czarnomorskiej. Szczepański zaś liczy 22 lat, szlachcic, opuścił gimnazjum kijowskie z 7 klasy i od r. 1877 z powodu procesu o agitację rewolucyjną pomiędzy robotnikami stoi pod dozorem policji, a pewnego zajęcia niema, mieszkając od listopada r. 1877 w Odessie, gdzie w klubie rzemieślniczym spotkał się raz z Wittembergiem.

(Dok. n.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 28. sierpnia. Obecnych radnych 51. Przewodniczący rad. Dąbrowski.

Dziesięciu radnych postawiło wniosek z zapytaniem: w jaki sposób gmina m. Lwowa zamierza wziąć udział w uroczystości jubileuszu J. I. Kraszewskiego, mającej się odbyć w Krakowie d. 30. września i następnych? — Wniosek ten załatwiony zostanie regulaminowo.

W pertraktacji sprawy o zaprowadzeniu we Lwowie gimnazjum IV. a względnie drugiego z językiem wykładowym polskim, gmina zobowiązała się do pewnych ciężarów. Obecnie gdy gimnazjum to rzeczywiście wchodzi w życie od 1. września, sekcja wnosi aby Rada, w myśl powyższych układów zezwoliła: na oddanie lokalności w gmachu bernardyńskim, dostarczanie corocznie (do r. 1884) 30 sągów drzewa opałowego i 25 zł. na światło, oraz na odstąpienie rządowi realności przytykającej do gimnazjum niemieckiego. Niezależnie zaś od tego, upoważnić magistrat aby wystąpił do Wydziału krajowego o wypłatę 3000 złr. przyrzeczonych w r. 1872, tytułem zwrotu kosztów poniesionych na urządzenie we Lwowie drugiego gimnazjum polskiego. — Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

W skutek kończących się robót przebrukowania rynku, Rada uchwala zgodnie z wnioskami sekcji i magistratu:

1. targi zwykłe codzienne przenoszą się napowrót do rynku (od 1. września) z zastrzeżeniem, aby chodnik naokoło ratusza, pozostawiony był wolnym dla publiczności;

2. targ na siano i słomę odbywać się będzie na placu Solskim;

3. na placu Strzeleckim odbywać się będzie sprzedaż produktów na wozach (kartofle, kapusta, owoce itp.).

W celu przeprowadzenia zapisu śp. Romana Ducheńskiego, Rada zezwala na zakupno realności nr. 379 za 13 500 zł.

Na rozszerzenie cmentarza Łyczakowskiego uchwalono zakupno realności nr. 388 za 4400 zł.

Na przebrukowanie ulicy Ruskiej, które okazało się niezbędnem w skutek podniesienia planty Rynku, przyjęto wniosek sekcji, z poprawką rad. Dobrzańskiego, użycia w tym celu 200 zł. przeznaczonych budżetem na plantacje i drogi na Wysokim Zamku, — o ile nie wystarczy na to fundusz pozostały z kwoty preliminowanej na przebrukowanie rynku.

Zgodnie z przedstawieniem Tow. Societa triestina Tramway, zezwolono na podział linii kolejowych tramwaju lwowskiego na 5 sekcyj, mianowicie: sekcja I. od placu Gołuchowskich do koszar Ferdynanda; sekcja II. od koszar do dworca kolei Karola Ludwika; sekcja III. od pl. Gołuchowskich do placu Cłowego; sekcja IV. od pl. Gołuchowskich do mostu kolejowego na Podzamczu; sekcja V od tegoż mostu do rogatki Żółkiewskiej.

Na rekonstrukcję starej stajni w koszarach Kisielki, wyznaczono sumę 4050 zł.

Koniec posiedzenia o godzinie 9.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 29 sierpnia.

* Onegdaj d. 27. b. m. występował p. Ładnowski po raz ostatni na scenie warszawskiej w roli Leara.

* Ks. metropolita S e m b r a t o w i c z przyjął w tych dniach na łono unii i wyświęcił na księdza, niejakiego Teoktysta Drona, który był dotąd gr. orjent. wyznania i w Czerniowcach otrzymał był już dwa święcenia na popa prawosławnego. — W przemyskiej dyecezji r. gr. na 39 dekanatów znajduje się 556 parafij, 128 kapelanij, 25 wikarjatów eksponowanych, 43 wik. systemizowanych a 10 prywatnych; cerkwi macierzyńskich jest 707, filialnych 477; księży funkcjonujących przy pasterstwie dusz 852, między tymi 37 przyjętych z dyecezji chełmskiej; monasterów 7, mnichów 21, mniszek 7. Ludność unickiego wyznania liczy dyecezja przemyska 885.860 dusz.

* Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „Z bardzo wielu stron Księstwa zwracano naszą uwagę na ten fatalny zbieg okoliczności, że uroczystość jubileuszowa J. I. Kraszewskiego wyznaczoną została na dzień 30. września, na który, jak przynajmniej pisma berlińskie głoszą, prawybory u nas przypadają — co przeszkodziłoby nam wziąć udział w rzeczonej uroczystości. Dowiadujemy się jednak, że tutejszy komitet jubileuszowy już przed trzema dniami odniósł się do komitetu krakowskiego o uwzględnienie tej okoliczności i przełożenie obchodu jubileuszowego na inny dzień. Jesteśmy przekonani, że bracia nasi Krakowiacy, dając dowód solidarności narodowej — uwzględnią wniosek tutejszego komitetu.

* W Odessie w ostatnich czasach porobiono bardzo znaczne zakupy kukurudzy dla Włoch. Podobno obawa nieurodzajów jest powodem takiego zaopatrywania się w ziarno, którego dawniej we Włoszech nie używano wcale na pokarm dla ludzi. Słyszeliśmy, iż i u nas w Galicji wschodniej krzątano się około zakupienia większych partyj kukurudzy dla dzieci włoskiego nieba!

* Młody rzeźbiarz, p. Jan Orłowski, syn budowniczego warszawskiego, otrzymał w florenckiej akademii sztuk pięknych srebrny medal. Pan O. pracował w akademii zaledwie trzy miesiące. Artysta, pomimo upośledzenia przez naturę, jest bowiem głuchoniemy, robi znakomite postępy.

— **Wieliczka**, 28. sierpnia. D. 27. b. m. zwiedzałem w towarzystwie 30 kilku osób saliny wielickie; muzyka przygrywała narodowe utwory, które nas jako kongresowiaków bardzo rozczuliły. Przed wyjściem na schody prosiliśmy kierującego muzyką, by nam na ostatek „Boże coś Polskę" zagrano ale gdy muzyka grać zaczęła, my śpiewać, pomocnik salinarny p. Fercz (Steigersgehilfe), który nas oprowadzał, wzbronił muzyce grać dalej pytając kto im kazał to uczynić — przepraszaliśmy go, chcieliśmy zapłacić po raz drugi, ale on rozwścieczony kazał muzyce wyjechać, a chcąc pokazać urzędową powagę wymazał muzyce zarobek, który grając nam, słusznie zapracowała.

Podaję ten fakt opinii publicznej pod rozwagę i radziłbym c. k. zarządowi salin, by na przyszłość do sprowadzania nie „gehilfów", którzy gości szanować nie umieją, ale urzędników przeznaczano.

— **Kałusz** 17. sierpnia. We wtorek, tj. dnia 26. bm. odbyła się na dochód kościoła w Polmichalu, zabawa w lasku Podhoreckim, połączona z teatrem amatorskim, który odegrała dziatwa szkolna przy współudziale muzyki salinarnej. Czysty dochód po odtrąceniu wydatków wynosi 15 zł. 55 ct., za które komitet budowy kościoła, poczytuje sobie za miły obowiązek wynurzyć publiczne podziękowanie szanownej publiczności za poparcie tak szlachetnego celu, a względnie Wielmożnemu i czcigodnemu panu Karolowi Sobocie, właścicielowi Podhorek, który jak zawsze tak i tym razem nie tylko, że się przyczynił hojnym datkiem, ale oraz gościnnem przyjęciem dziatwy wielce uświetnił zabawę. Oby tylko czyny jego poruszyły serca innych czcigodnych rodaków. W imieniu komitetu budowy *Ks. Piotr Niedzwiecki.*

— **Jaworów**, 25. sierpnia. Z powodu, że się w kraju znajduje wiele niezamożnych domów, obarczonych rodziną, a niebędących w stanie dać odpowiedniego wychowania i wykształcenia, może posłużyć wiadomość, że klasztor PP. Bazylianek w Jaworowie, który utrzymuje 5-klasową szkołę normalną dla dziewcząt, daje im umieszczenie w celach naukowych pod bardzo umiarkowanemi warunkami i zadaniu swemu najzupełniej zadosyć czyni. Oprócz nauk przepisanych przez Radę szkolną, udzielana tam bywa muzyka, język francuzki i t. p. Oprócz pp. zakonnic dochodzą na lekcje nauczyciele tutejszej szkoły ludowej i różnych nauk udzielają.

Egzamina odbywają się z zadowolnieniem publiczności, a p. inspektor powiatowy wyraził tego roku swoje zupełne zadowolnienie. Dziewczątka powierzone wychowaniu tegoż zakładu, wyrastają pod względem umysłowym i moralnym na pociechę rodziców i opiekunów pod troskliwem kierownictwem p. przełożonej, osoby ze wszech miar zasługującej na szacunek i przy również starannem współdziałaniu pp. zakonnic.

Klasztor położony jest niedaleko od środka miasta, a jednak w miejscu, gdzie dziatwa wybiegłszy w czasie wolnych od zajęcia chwil na piękny duży ogród nad rzeczką, oddycha świeżem powietrzem, z którego to powodu ogólny stan zdrowia jest zawsze zadowalniającym.

— (⊛) **Tarnopol.** (Zatwierdzenie wyborów do Rady gminnej. — Zbliżające się wybory burmistrza. Niestosowne umieszczenie uczniów na stancjach. — Bezinteresowne udzielanie informacyj przez właściciela księgarni p. A. Królikowskiego.) Z relacji tutejszego starostwa wysłanej do c. k. namiestnictwa w sprawie przeprowadzonego dochodzenia co do legalności wyborów Rady gminnej, wnosić możemy, że nasz wszechwładny starosta p. Lachowski życzył sobie, aby wybór Rady gminnej był unieważniony i nowe wybory rozpisane. Lecz temu skromnemu życzeniu sprzeciwiło się c. k. namiestnictwo i raczyło wybór Rady gminnej uznać za legalny i takowy zatwierdzić.

Wkrótce znowu będziemy mieli wybory, bo wybierać będziemy burmistrza, lecz tym razem wybór jest bardzo łatwy i bez kwestji jednogłośnie wybrany zostanie ponownie p. Koźmiński, za którym przemawia jego zacność i prawość charakteru, oraz jego praca i zasługi położone dla miasta. A tem pewniej twierdzić możemy, że p. Koźmiński ponownie wybrany zostanie, ponieważ drugiego męża z takiem bezinteresownem poświęceniem się i z tak dobremi chęciami dla miasta nadaremnie szukalibyśmy się znaleźć w naszem mieście.

Z dniem 28. b. m. w mieście naszem znowu ruch powiększy się, albowiem w dniu tym kończą się wakacje i setki młodzieży naszej ujrzymy w murach naszego grodu.

Jeżeli mówimy o naszej młodzieży, to nie od rzeczy będzie zanotować jako fakta prawdziwe, że przed wakacjami zdarzało nam się widzieć uczniów umieszczanych na stancjach w domach, w których życie rozwiązłe i demoralizacja kwitnie w najwyższym stopniu. Towarzystwo i przykład taki wcale ucznia zbudować nie może, lecz przeciwnie wpływ wywiera jak najszkodliwszy. Źródło złego wypływa ztąd, że rodzice lub opiekunowie, przyjechawszy z odległej okolicy, nie mając w Tarnopolu znajomych, którzyby im udzielili informacyj, gdzie mają na stancji umieścić swoich synów, zmuszeni są ograniczyć się li tylko na rekomendacji żydków faktorów, którzy dla zysku kilkudziesięciu centów, nie wahają się nawet w domach nierządnych umieszczać uczniów zachwalając je rodzicom. Dowiadujemy się jednak, że znaleźli się ludzie, którym leży na sercu dobro naszej młodzieży i uprosili właściciela tutejszej księgarni p. A. Królikowskiego, aby ten zgłaszającym się rodzicom lub opiekunom chcącym umieścić swoje dzieci na stancji, udzielał potrzebnych informacyj. Pan Królikowski chętnie przychylił się do tego żądania i w każdej chwili bezinteresownie udziela rzeczonych informacyj.

— **Z Trembowli.** W r. 1870 zawiązało się za staraniem W. dr. Edwarda Sawickiego podówczas lekarza powiatowego w Trembowli, Towarzystwo „Mrówka" celem szerzenia i podniesienia oświaty ludowej. Dr. Edward Sawicki jako prezes tego Towarzystwa nietylko gorliwem zajęciem się w pozyskaniu członków i zbieraniu datków, lecz także datkami z funduszów własnych przyczynił się do tego, iż w krótkim czasie kapitał Towarzystwa do sumy 200 zł. a. w. urósł. Cel wytknięty przez Towarzystwo mógł być dopiero w czasie posiadania odpowiednich funduszów osiągnięty, — przyjęto zatem przedewszystkiem za zasadę tak długo kapitalizować drobne dochody, dopóki kapitał przynajmniej kilkuset zł. a. w. nie wyniesie. Dr. Edward Sawicki przeniósł się później do Lwowa i ztamtąd nie zaprzestał zagrzewać Towarzystwa do wytrwania w dalszej pracy.

W miejsce dr. Edwarda Sawickiego wybrało Towarzystwo prezesem W. pana Adolfa Promińskiego c. k. notarjusza w Trembowli, który aż do tej chwili przewodniczył Towarzystwu. Z powodu kapitalizowania dochodów niemożna było wprawdzie dotąd na cele oświaty ludowej żadnych wydatków łożyć, jednakże użyto na zakupno odzieży i książek dla kilku ubogich uczniów szkoły ludowej trembowelskiej kwotę 28 zł. w. a. Teraz gdy na walnem zgromadzeniu Towarzystwa odbytem dnia 18. sierpnia r. b. wykazano, że fundusze wynoszą już sumę 558 zł. a. w., rzec można, że Towarzystwo mrówczą pracą cel swój osiągnęło. Otóż, gdy za inicjatywą pana Promińskiego, Rada gminna miasta Trembowli fundację stypendyjną dla podniesienia oświaty ludowej utworzyła, która z daru pana Promińskiego w kwocie 27

...zł. a. w. i z takiegoż datku z funduszów miejskich razem w kwocie 550 zł. a. w. powstała, i gdy ta fundacja dopiero po osiągnięciu kapitału 1000 zł. przez kapitalizowanie odsetek w życie wejść by mogła, na co długo jeszcze czekaćby potrzeba, przeto zważywszy, że fundacja stypendyjna do tego samego celu dąży co i Towarzystwo „Mrówka“, uchwaliło Towarzystwo rozwiązać się i przelać fundusze swoje na rzecz fundacji stypendyjnej, skutkiem czego ta fundacja już z rokiem przyszłym w życie wejść może. Biblioteczkę zaś składającą się z kilkudziesięciu dzieł naukowej i popularnej treści darowało Towarzystwo na pomnożenie biblioteki tutejszej szkoły żeńskiej. W taki sposób zakończywszy swoją działalność postanowiło Towarzystwo „Mrówka“ złożyć publiczne podziękowanie dr. Edwardowi Sawickiemu we Lwowie, W. panu Adolfowi Promińskiemu, Radzie gminnej trembowelskiej i wszystkim, którzy pracą lub darami do utworzenia powyż nadmienionej fundacji stypendyjnej się przyczynili.

— **Kraków**, 28. sierpnia. W sobotę na placu Kotłowym obok koszar straży pożarnej odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod dom cechu rzeźniczego, który obejmować będzie oprócz innych lokali salę narad cechowych, sklepy i mieszkania dla dwóch podupadłych rzeźników.

— **Od szwedzkiej wyprawy podbiegunowej** pod kierownictwem p. Nordenskiölda nadeszły do p. Oskara Dibson w Gothenburgu listy z datą 7. stycznia i 20. lutego b. r. Według tychże znajdował się parowiec „Vega“ w odległości 200 kilometrów od cieśniny Beynga przez lody zamknięty. — Mieszkańcy tego wybrzeża są Czukcy, przypominający typem i zwyczajami Grenlandczyków.

Ich namioty są wewnątrz wyłożone skórami z reniferów, a oświetlane tłuszczem z fok. Pieniądz nie ma u nich żadnej wartości, kawałek papieru z wyzłacanym brzegiem, który może do zawijania kawałka mydła służył, ma w ich oczach większą wartość niż banknoty; pozłacany guzik z dziurką pośrodku jest im więcej pożądany niż złote lub srebrne monety. Za piękną skórkę bobrową przyjmują chętnie w zapłatę liść tytoniu, gdyż tak mężczyźni jak i kobiety lubią nadzwyczaj fajkę palić. Czukcy noszą u szyi amulety, którychby za nic w świecie nie sprzedali; u jednego widziano krzyż grecki, którego znaczenia zupełnie nie znał. Odzież ich jest podobnie jak u Lapończyków ze skóry reniferów. Do obrzędów przywdziewają czapkę przyozdobioną szkiełkami.

U przylądka Północnego, przez krajowców Irkaipi zwanego, odkrył Nordenskiöld ruiny wioski, zamieszkałej temu kilka wieków, przez pokolenie Onkilonów. Domy ich były z drzewa i kości wielorybich, i były podziemnemi gankami z sobą połączone. Przedsięwzięte poszukiwania doprowadziły do odkrycia kamieni, kości z morsów, fok, niedźwiedzi i wszelkiego rodzaju naczyń.

Nordenskiöld zapowiada w następnych listach bliższe wiadomości o zbadanych wybrzeżach.

— **Pułkownik Przewalski**, wedle dziennika *Nowosti*, doniósł w telegramie wysłanym z Pekinu, że wyprawa naukowa, którą prowadzi przez Chiny ku górom Himalaia, przebyła już trzecią część drogi, i że obecnie posuwa się naprzód, nie napotykając przeszkód.

— **Jak spamiętać ludolfinę?** Niedawno temu czytaliśmy w lipskiej gazecie ilustrowanej następujący wierszyk francuzki:

3 1 4 1 5 9 2 6 5 3 5
„Que j'aime à faire apprendre un nombre utile aux sages
Immortel Archimède, artiste ingenieux!
Qui de ton jugement peut priser la valeur?
Pour moi ton problème eut de pareils avantages.“

Liczby podające ilość głosek każdego wyrazu, obok siebie zestawione, dają szereg cyfr liczbę π na 30 dziesiętnych miejsc przedstawiający, a podają, ile razy obwód koła większy jest od średnicy.

P. Franciszek Lubecki, inżynier z Berlina, ułożył odpowiedni wierszyk polski, podający liczbę π na 26 miejsc dziesiętnych, który może niejednego z czytelników zainteresuje.

3 1 4 1 5 9 2 6
„Był i jest i wieki pamiętnym on będzie,
Który kół obwód średnicą wymierzył.
Sławcie Archimeda, aby ów mąż wszędzie
Imię mędrca na zawsze jako syn wasz dzierżył.“

Pierwszy wiersz tak w francuzkiem jak polskiem ocyfrowaliśmy celem objaśnienia, resztę cyfr czytelnik sam łatwo zestawi.

— **Nowy kometa**. W nocy z 21. na 22. bm. odkrył Alojzy Palissa, były elew wiedeńskiego obserwatorjum, obecnie jednoroczny ochotnik przy marynarce w Pola, kometę. Kometa ten widzialny jest tylko pod dalekowidzem i wygląda jak gwiazda 9 wielkości.

Gospodarstwo przem. i handel.

Międzynarodowy targ zbożowy. O urodzajach na Podolu, w środkowej Moskwie i Mołdawie podajemy dziś szczegółowe sprawozdanie według ajenta Maksa Bubera w Podwołoczyskach, Langwilla i spółki w Kijowie i Juliusza Adolfa w Jassach. Pierwszy donosi o urodzajach na Podolu. Przenica wydała zaledwie 60% stosunkowo do przeciętnych plonów, jakość ziarna za to po największej części dobra, ziarno jest okrągłe i piękną ma barwę. W czasie żniwa panowała pogoda. Ilościowo jeszcze gorszy plon wydało żyto, którego zebrano w porównaniu z rokiem przeszłym ledwie połowę, która w przecięciu 50% wynosi. Jakość nie jest najlepsza, ale zawsze nie zła. Owies uda się z pewnością pod każdym względem, jeżeli tylko przy zbiorze dopisze pogoda. Jęczmień pod względem jakości lichy, ilość w porównaniu z przeciętnym zbiorem wynosi 55%. Rzepak zimowy jakkolwiek nie odznacza się nadzwyczajnem ziarnem, może się liczyć do udatniejszych, a pod względem ilości obliczyć się da na 75%. W środkowej Moskwie i Ukrainie zbiór jest fatalny. Zima i wiosna zniszczyły wielką część zasiewów zimowych, wiele pól należało przeorać. Lato wietrzne, dżdżyste i zimne, nie pozwoliło okwitnąć zbożu i utworzyć ziarna. Najwięcej szkodziły gorąca i posuchy w maju i czerwcu. W ogóle wziąwszy przeciętny plon lat kilku za podstawę tegoroczne żniwa przedstawia się jak następuje:

W gubernii	przenica	żyto	jęczmień	owies
kijowskiej	25	50	70	100
kurskiej	75	60	70	100
orelskiej	70	65	75	90
połtawskiej	75	60	60	90
czernichowskiej	40	60	50	90
na Wołyniu	20	10	60	100
charkowskiej	75	65	65	100

W środkowej Moskwie stosunek ten jest następujący: pszenica 50%, żyto 50, jęczmień 65, owies 95. Co do jakości zbiór jest rozmaity. Pszenica od najlepszego aż do najgorszego ziarna, żyta dobrego wcale nie ma. Na Mołdawie niedługo przed żniwem zboże wyglądało prześlicznie, ale upały i posucha spaliły wiele ziarna i przyspieszyły czas żniwa. Rzepak pod względem jakości jest dobry, ale ilościowo stracił przez upał i powolną robotę. Pszenica zimowała doskonale, ale upały jej zaszkodziły; jakość jej mimo to przeciętnie jest niezła. W niektórych okolicach wyborne zdarzają się sorty. Żyto wcześnie dojrzało, upały ilość zmniejszyły, ale jakość ziarn jest dobra, szczególnie ozima. Jęczmień słabo wydał i liche ziarno, mogące być użyte tylko na pokarm dla bydła. Owies niezły. Kukurudza dotychczas bardzo piękna, obfita i pełna. Stosunek przedstawia się jak następuje: Pszenica 110, żyto 105, jęczmień 85, owies 110, rzepak 115.

Otwarcie wystawy rolniczo-przemysłowej w Bóbrce nastąpi dnia 6. września o godz. 10. zrana. Otwarcie poprzedzi nabożeństwo w kościele parafialnym, na które komitet przełożeństwo wszystkich władz tak rządowych jako też autonomicznych zaprosił.

Nabożenstwo odprawi duchowieństwo obu obrządków o godzinie 9. zrana. Podczas trwania wystawy, muzyka Harmonii rano i popołudniu przegrywać będzie na placu wystawy.

W dniu drugim wystawy komitet ad hoc zawiązany urządza na cześć jubileuszu Kraszewskiego koncert wokalno-deklamacyjny z odpowiednim odczytem o Kraszewskim, w którym część chóru męzkiego Towarzystwa muzycznego i Wny Bełza przez grzeczność udział wezmą. W dniu trzecim wystawy odbędzie się przedpołudniem próba machin rolniczych i orania, a popołudniu nastąpi rozdanie nagród, poczem loterja fantowa.

Wystawa otwartą będzie co dnia od godziny 8. zrana do 6. wieczór. Kancelarja komitetu już od dnia 2. września otwartą będzie na placu wystawy, gdzie ze wszystkiemi sprawami odnosić się należy. Traktjernia jako też i cukiernia Kosteckiego znajdować się tamże będą. Postarano się także o odpowiednią ilość pokoi mieszkalnych jako też o stajnię dla koni.

Podwody przy każdym pociągu bądź pospiesznym, bądź osobowym oczekiwać będą na przyjezdnych gości jako też przy placu wystawy dla odjeżdżających. Taksa dla nich będzie uwidoczniona.

Ogółem postarał się komitet o wszystko co tylko możebne było, aby połączyć korzyść z przyjemnością zwiedzających, a rozpoczęte roboty na placu wystawy przekonują, że komitet zrozumiał cel wystawy i postarał się o wszystko czego wystawa powiatowa wymaga.

(*E.T.*) **Z Pokucia** okolica nad Dniestrem. Korespondencja z nad Strwiąża umieszczona w nr. 193 szanownego czasopisma, daje mi powód do mojej niniejszej korespondencji.

Mało co lepiej dzieje się i u nas na Pokuciu a nawet na całem Podolu, jak nad Strwiążem. W ogóle kóp w tym roku wszelkich gatunków zboża jest o $1/3$ część mniej, jak w roku zeszłym, i również wydatek o wiele lichszy, z morga nie można przeciętnie więcej jak 4 - 5 korcy żyta i pszenicy rachować, zaś w latach średnich bywa po 7 do 8 korcy, zaś w dobrych 10—12 korcy z morga, przeto należy liczyć ten rok na pszenicę i żyto do najlichszych, nadto zachwyciła słota jeszcze bardzo wiele pszenicy i żyta w kopach i w stertach lub nie całkiem ukończonych lub też jeszcze niepokrytych, z której przyczyny żyto i pszenica w kopach wyrosły, zaś w styrtach pozamakały, zbiór jęczmienia i owsa zastała słota prawie wszystko w kopach lub też na pokosach, szkody ztąd wynikły okropne, gdyż w każdej kopie o 15 snopach ośm, tj. 4 z góry a 4 od ziemi są zepsute, z których ziarno formalnie nie do użytku, gdyż w górnych wyrosło, zaś w tych od ziemi zbutwiało, ażeby i to ratować, znowu nowy nakład, gdyż trzeba rozwiązywać i przesuszać, co większe koszta za sobą pociągnie — jak żniwo, owsy zaś i jęczmiona na pokosach zupełnie zczerniały i w kłosach wyrosły, przeto należy uważać połowę plonu z owsa i jęczmienia za przepadły, zaś druga połowa pozostała, kosztuje w dwójnasób więcej, gdyż się musi około niej dwa razy robić.

Kartofle uschły i bardzo mało pod krzakiem, przeciętnie nie można więcej liczyć jak po 30 - 36 korcy z morga, nb. jeśli się nie będą psuły, w średnich zaś latach zwykł morg na Podolu po 50 do 60 korcy, zaś w dobrych 80—100 korcy wydawać. Kukurudza ukazała się wprawdzie dobra, urosła wysoko i ma dużo i wielkich szulek, lecz spóźniło się z przyczyny słoty o całe dwa tygodnie, dlatego mała nadzieja na kukurudzę, gdyż zachodzi obawa, żeby i tę ostatnią nadzieję mróz nie zniweczył, co jest bardzo prawdopodobnem, gdyż w latach mokrych zwykł mróz między 10. a 20. wrześniem pospieszyć, a jeżeli jeszcze klęska wczesnego mrozu kraj dotknie, natenczas ucierpi kukurudza na Podolu, zaś w górach owies, które pierwsze stanowią główne pożywienie na całym Pokuciu i w znacznej części Podola, zaś owies jest prawie wyłącznem pożywieniem na całej długości Karpat, przeto przedstawia się z naprowadzonych danych, prawie nieunikniona klęska głodowa, która kraj pod najgorszemi warunkami dotknąć może, gdyż właściciel większy sam zubożały, nie wesprze włościanina i nie da mu zarobku, zaś włościanin zubożały i obdłużony, nigdzie poratunku ani kredytu nie dostanie, i będzie skazany z rodziną po prostu na śmierć głodową, lub też zmusi go głód pójść na bezdroża, jak kradzieże lub nawet rozboju.

Przeto bardzo słusznie korespondent zauważa, żeby władze krajowe zawczasu nad tem pomyślały, żeby złemu wczas zaradzić.

Moim zdaniem byłoby, żeby zaraz z wiosną począć publiczne roboty, celem przysporzenia ludności zgłodniałej zarobku, a temi mogą być nowe sieci kolei, budowa dróg szutrowanych, a może nawet kopanie kanału łączącego Wisłę z Dniestrem i regulacje tych rzek, również mogliby zamożni obywatele rozpocząć prace meljoracyjne w swoich dobrach, jak osuszanie bagien, nawodnianie łąk, sypanie tam ochronnych przeciw zalewom, jak np. w okolicy Koniuszek, nad Sanem, Dniestrem, Wisłą i innemi rzekami, przezto osiągnęłoby się dwojakie korzyści, tj. po pierwsze, podałoby się rękę cierpiącej ludności głód, a po drugie, dostałoby się robotnika podostatkiem i stosunkowo taniego, przeto możnaby w jednym roku więcej zrobić, jak może w kilku latach pod innemi warunkami.

Władze winne zwrócić uwagę na to, żeby przedsiębiorcy nie korzystali z nędzy ludzkiej, dając po 10 ct. za dzień zgłodniałemu robotnikowi i każąc mu za tę zapłatę od świtu do ciemnej nocy pracować, jak to w r. 1866 czyniono, a między innemi budował wówczas milioner stanisławowski p. H... swoje pyszne kamienice w Stanisławowie, płacąc biednym robotnikom po 10 ct. dziennie, przy ówczesnej cenie żyta 10 złr. za korzec, czyż nie tworzą tacy panowie potem socjalistów, którzy i to bardzo słusznie krzyczą, że kapitał pracę wyzyskuje, i człowieka zbydlęca.... i czyż nie mogą w dalszej konsekwencji tacy milionerzy jak p. H... poczucie godności człowieka na się oburzyć — i na siebie zasłużoną karę ściągną‘... a kto temu będzie winien?... moja odpowiedź opiewa: „tacy panowie milionerzy sami...“

Dalej pozwalam sobie zwrócić uwagę władz krajowych, na tak liczne gminy w tym roku gradobiciem dotknięte, z której przyczyny setki gmin w kraju, pod taką drożyznę, jak się okazuje, są z wszelkich środków do wyżywienia swoich rodzin ogołocone, zaś między gminami gradobiciem dotkniętemi, zajmuje niezaprzeczenie „Złoty Potok“ na Podolu i okolice tegoż pierwszorzędne miejsce, gdyż tam w całem słowa znaczeniu tylko glina pozostała, a ludzie już dzisiaj nie mają co jeść, a czemże wyżyją z rodzinami przez cały rok, a czem obsieją pole?...

Z Chemnic w Saksonii donoszą 27. sierpnia. Targ dzisiejszy był bardzo słabo odwiedzany a producenci trzymali się stale wyższych cen. Pszenica była poszukiwaną, żyto i jęczmień mniej.

Notują za 1000 kilo:

Pszenica poznańska	200—231	marek
„ galic. i mosk.	195 - 228	„
Żyto poznańskie	155—163	„
„ galic. i mosk.	142—150	„
Jęczmień do brow.	155 - 180	„

Rezultat zbiorów i targi międzynarodowe. Z telegramów wiadomy jest wynik szczegółowy urodzaju tegorocznego w państwie austrjackiem. Na targu międzynarodowym w Wiedniu został ogłoszony wynik cyfrowy także z innych krajów, dający obraz ogólny. I tak wyrażając cyfrą 100 zbiór średnio-przeciętny z roku zeszłego — wynik tegoroczny według sprawozdania zestawionego przez Wingaerta z Amsterdamu, wynosi:

	przen.	żyto	jęczmień	owies
Prusy	100	98	96	100
Meklemburg	102	95	100	100
Baden	80	75	82	90
Würtemberg	104	97	97	98
Bawarja	118	101	106	105
Frankonja	120	110	110	110
Saksonja	102	100	100	110
Anglia	75	—	100	100
Francja	82	—	—	—
Przedlitawja	97	96	97	108
Węgry	57	62	67	100
Moskwa środ.	55	55	65	96
„ północna	90	79	100	100
Polska	80	45	50	—
Podole	60	50	55	100
Besarabja	85	80	90	100
Wołoszczyzna w.	76	110	127	—
„ mała	75	50	25	—
Multany	110	105	85	110
Szwajcarja	100	65	100	120
Szwecja	95	100	105	95
Dania	100	95	105	95
Włochy półn.	94	—	—	94
„ połnd.	85	—	—	—
„ środk.	66	66	—	—
Egipt	105	—	—	—

Ameryka będzie miała tego roku o 20 milionów więcej do eksportu niż w poprzednim, a mianowicie według twierdzenia pp. Walkera (statystyka zbożowej giełdy w N. Jorku) i Havemayer (austr. węg. konsula tamże) będzie wynosił eksport tegoroczny pszenicy 160 milionów (w ziarnie i mące), a kukurudzy 85 milj. buszli. Co do Węgier, to *Pester Lloyd* potwierdza cyfry wyż podane, dodając, że kukurudza w ogóle także nie dopisała. Zbiór rzepaku natomiast obfity i ztąd stagnacja w tym artykule. Wczoraj tj. d. 27. bm. rozpoczął się w Peszcie taki sam targ, jaki był dnia 25. w Wiedniu. Zapewne jutro będziemy mieli doniesienia o cenach kontraktowych tamże, które niezawodnie wpłyną także na kontrakty lwowskie, zapowiedziane w połowie września.

Podczas zjazdu kupców w Wiedniu odbyło się zgromadzenie Związku młynarzy austrjackich, który zamierza stałe zawrzeć stosunki z młynami węgierskiemi. Uchwalono: 1) dążyć do ogólnie jednakowego numerowania gatunków mąki, 2) polecić wydziałowi Związku, aby w jak najkrótszym czasie poczynił kroki u ministerstwa i w Radzie państwa w celu zaprowadzenia cła wchodowego na mąkę przynajmniej 1 zł. od cetnara.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że wychodzący tam dziennik *Russkaja Prawda* za artykuł, wypowiadający, że Słowianie Bośnii i Hercegowiny skorzystali na tem, iż przyłączeni zostali do Austrji, otrzymał pierwsze ostrzeżenie. Wiadomo zaś, iż po trzeciem ostrzeżeniu czasopismo zostaje na zawsze zawieszone. Ukaz wydający to ostrzeżenie oświadcza, iż spada ono na dziennik za to, iż w rzeczonym artykule „prowadzona jest polityka szkodliwa krajowi“. Oświadczenie to ogromnie psuje humor półurzędowym pismom austrjackim. Ale najważniejszem jest to w danej chwili, że daje znakomitą ilustrację do sporu prasy moskiewskiej z niemiecką. Świadczy bowiem wymownie, że w caracie nie tak jak chciały *Ołgołoski*, ale jak słusznie pisała *Nordd. Allg. Ztg.*, dziennikom nie wolno prowadzić zagranicznej polityki na własną rękę.

Wiedeń d. 28. sierpnia. Andrassy popołudniu wyjechał z Gastein.

Petersburg d. 28. sierpnia. Radca stanu Giers towarzyszy carowi do Warszawy i Liwadji; interesa ministerstwa spraw zagranicznych prowadzi tymczasowo Jomini.

Sofia d. 28. sierpnia. Dekretem książęcym ustanowioną została, po połowie z Bułgarów i Turków, komisja, mająca polecenie wprowadzić ludność turecką napowrót we własność. — W Filipopolu policja aresztowała kilka osób, przewożących naboje i amunicję.

Konstantynopol d. 28. sierpnia. W odpowiedź na żądania greckie wyłuszczy Savfet basza maksimum ustępstw tureckich. („P. C.“)

W teatrze hr Skarbka.
Dziś, w piątek dnia 29. sierpnia 1879
po raz pierwszy:

Cesarzewicz Ludwik Napoleon

Dramat w 6 obrazach z prologiem w 1 akcie
z francuzkiego p. Feliksa Renard.
W obrazie 5. nowa dekoracja pędzla pana Dülla
przedstawiająca **Kaplicę Chislehurst.**
Początek o godzinie pół do 8mej wieczór.

Przyjechali dnia 29. sierpnia 1879.

HOTEL ZORZA: Dr. K. Żywicki z Tarnopola. W. Guiewosz z Kont. St. Puzyna z Moskwy. L. Skarżyński z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI: K. hr. Łączyński z Kutkorza. L. Hoffmann z Pesztu. J. Libesne z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. hr. Golejewski z Harasymowa. St. Janiszewski z Dzwiniacza. A. Plewiński z Kongresówki. M. Serwatowski z Rajtarowic. W. Soroczyński z Chliwczan. A. Udrycki z Choronowa.

HOTEL WARSZAWSKI: M. Dołkowski z Czyżowic. E. Kmentt z Łomny. K. Ładomirski z Markowic.

Lwów, z Izby handlowej, 9 sierpnia

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	232 —	234 50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	133 50	135 75
Banku hip. galic. po 200 zł.	260	— —
„ kred. galic. po 200 złr.	226 —	230 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	91 20	92 1[illegible]
„ „ „ 4 „ „	84 40	85 40
„ „ „ 5 „ okres.	91 20	92 10
Banku hipot. galic. 6 pct.	96 2[illegible]	97 [illegible]
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	98 —	100 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	91 —	92 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	90 70	91 60
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	[illegible]5 5
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	[illegible]5 —	97
Losy miasta Krakowa	18 —	19 [illegible]0
„ „ Stanisławowa	23 —	25
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 50
„ cesarski	5 44	5 52
Napoleondor	9 26	9 36
Półimperjał rosyjski	9 50	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 70
„ „ papierowy	1 21	1 22
100 marek niemieckich	57 15	57 80
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 28. sierpnia 1879.
godz. 2. min. 12 popołudniu.

Losy kredytowe	168.—.	Węgier. kred.	246.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	124.50
Unionsbank	84.10.	Kolej Kar. Lud.	232.50
Nordbahn	220.—.	Kolej Południ.	84.—
Kolej Alföld.	131.—.	Kolej Elżbiety	174.75
Kolej Lw.-czer.	134.50.	Węg. Nordostb	124.—
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. commun.	112.25
Węg. obl. p. w zł.	73.—.	Galic. indemniz.	90.75
Losy z r. 1864	157.50.	Kolej siedmiog.	102.—
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	20.75
Węg. renta w zł.	90.90.	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	129.60.	Rosy. rubel pap.	1.21½
Losy węgier.	97.—.	Marki niemieckie	—.—
Węg. Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 29. sierpnia.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	258.59	Anglo-Austrjackie	126
Kolei Kar. Lud.	232.25	Kolej Południowa	—.—

Unionsbank	. 85.80	Napoleondor	. 9.29
Rosyj. banknoty	1.22½,	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 28 sierpnia.
godzina 4 minut 25 popołudniu.

Rosyj. bankn.	212 40	Akcje kredyt.	446 —
Lombardy	151 50	Galicyjskie	101 40
Kolei Rumańs	37 70	Austrjackie bankn.	174.35

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 50	92 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 25

Lwów d. 29. sierpnia 1878.

Biuletyn metereolog z d. 28. sierpnia.

Najniższa depresja barometryczna, zniżyła się w Szkocji aż do 726 przy burzliwym południowo-zachodnim wietrze. W środkowej Europie barometr wskazuje 762, we Włoszech zaś 764 Panuje wiatr południowo-zachodni z deszczem. Panowanie wiatrów biorących z zachodu impuls, potrwa jeszcze czas jakiś. Na wschodzie Europy firmament się wypogadza nieco.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 8[illegible] po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny. lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

W zeszłym miesiącu zasłabła moja, już w dość w podeszłym wieku zostająca matka tak raptownie, że tylko bardzo szybka pomoc lekarską ją, między życiem a śmiercią się przeważającą wyratować zdołała. Wezwany jednak **p. Dr. Med. Antoni Sieradzki** swoją, o głębokiej wiedzy lekarskiej, jak najlepiej świadczącą zręcznością, szczerem zajęciem się jej słabością, i troskliwością wyrwał ją z łona śmierci i powrócił mężowi żonę a nam dzieciom najukochańszą matkę, za co mu wdzięczność czując, najserdeczniejsze imieniem naszego ojca i nas dzieci, wyrażam podziękowanie: Oby Bóg Najwyższy wynagrodził Ci czcigodny mężu, najpomyślniejszem powodzeniem, o co go błagać wszyscy dozgonnie nie przestaniemy; przy której sposobności Go jako bardzo gruntownie sztukę lekarską posiadającego, sumiennego i starannego lekarza wszystkim pomocy lekarskiej potrzebującym jak najrzetelniej polecam.

K. Müller.

(γ) **Pilzno** 22. sierpnia. Mieścina tutejsza na zewnątrz cicha i spokojna, na wewnątrz zaś trapiona ustawiczną walką zaciętą zaciekłych antyków śp. biurokracji i jej nie wielu służalców, z autonomiczną reprezentacją, została przez świętobliwy *Czas* a dziś znów przez *Gazetę Narodową* (wyklętą w z. r. z tutejszego kasyna urzędniczego ale i to zbyt szczupłego światka, gdyż co niezawiślejsze to doń nie należy, za to, iż osławiała już na zbyt tego rodzaju sławą przesyconego Omera baszy), zaalarmowaną pomieszczeniem elukubracyj pełnych fałszu i zbyt pospolitego kłamstwa.

Że zwierzchność gminna, w obawie o ogólne bezpieczeństwo osób, wobec braku w miejscu oprawcy, którego dopiero o 23 kilom. sprowadzić trzeba i to za poprzedniem kilkodniowem urzędowem zgłoszeniem, ażali mu miejscowa zwierzchność wydalić się pozwoli, niechcąc nikogo narazić na pokąsanie przez o wodowstręt podejrzane i dnia tego licznie po rynku włóczące się psy, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności takowe (bez wicia się lub dobijania pałką, które to operacje jak każdemu nawet lichemu laikowi chemicznemu wiadome są przy strychninie zbyteczne, gdyż zabija od razu), wytruć kazała, toć przecież mniej naganne aniżeli barbarzyńskie pastwienie się nad kilkudziesięciu wołami, zakopywanemi w Roży żywcem (autentyczne) i delektowanie się rozpaczliwym rykiem tychże, który najobojętniejszych zgrozą i oburzeniem przejmował. Prawda, że tam działano na podstawie „Protokoll“, a gdzie ten osławiony dokument biurokracji niemieckiej, tam wszystko choćby najlegalniejsze, jako prawem uświęcone uznane być musi.

Co do zestawienia czwórki operację tę wykonującej, tj. burmistrza, sekretarza, rewizora policji i oprawcy, to najpierw podnieść należy, iż operację tę wykonywała służba policyjna, tj. policjanci i stróże dla bezpieczeństwa, tj. dla zachowania najściślejszej ostrożności z trucizną, a powtóre zauważyć musimy, że towarzystwo oprawcy, tj. pachołka, nikomu z tych 3 panów uchybić nie może, gdyż jako tego który prócz tej plamy, iż czworonożnych nieboszczyków wywozi, żadnej innej na sobie nie ma, jest może o wiele pożądańszem od towarzystwa niejednej pseudo-biurokratycznej osobistości tutejszej.

Na tem zakończamy tę odprawę, zwracając uwagę na już w przyszłym miesiącu w Krakowie wyjść mającą „Kronikę wilajetu pilzneńskiego“ (240 str. in 8vo) zawierającą w sobie nader ciekawe fakta i stosunneczki, oraz dokładne biografie i charakterystyki pojedynczych powiatowych i lokalnych luminarzy, a która dla naszej delegacji we Wiedniu może stanowić wytworny materjał do interpelacyj i wykazania jako to przestarzali apostołowie ex-hierarchii biurokratycznej pojmują i wykonują ustawy autonomiczne. — Sapienti sat!

P. S. Prawdopodobnie obejmie zakończenie tej „Kroniki“ ciekawe ostatnie wybory delegata do Rady państwa, do Rady gminnej, a może i unaocznienie tych psich żalów, z nader ciekawą ilustracją nabywania przez „gebühren“ dóbr ziemskich.

Wiedeń 27. sierpnia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	65 55	65 7[illegible]
„ „ w srebrze 5 „	6[illegible] 45	67 60
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	14 —	15
1860 „ 500 „ „ 5 „	24 —	124 50
1860 „ 100 „ „	125 75	126 [illegible]
1864 „ 100 „ „	157 25	158
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	143 25	143 7[illegible]
Renta złota 4. prct.	75 45	76 6[illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	90 75	91 2[illegible]
Bukowińskie	88 —	89 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	90 45	90 60
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	110 50	111
Węgierska poż po 100 złr.	96 50	97
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	123 50	124 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	251 50	251 7[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	24[illegible] [illegible]0	244 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	79[illegible]	800 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	—

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	825	8[illegible]8
Unionbank po 100 złr.	85 25	85 5[illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	112 50	113 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 25	128 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	129 75	130 25
Elżbiety „ „ m. k.	174 —	175 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2200	2210 —
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	143 —	143 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	231 75	232 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	134 —	134 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	123 —	124 —
„ „ lit. B. po 200 „	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	1[illegible]1 75	132 25
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	101 50	102 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	267 75	268 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	87 25	87 75
Tramway wied. po 170 zł.	191 50	191 80
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	101 50	102 —
Węgier. półnoen. wschoh. po 200 złr. srebr.	123 75	124 75
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	120 75	121 25
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116	116 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	100 —	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	82 —	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	91 75	92 25
Galic. bank hipot. 6 pret. w. a.	96 50	97
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	100 —	101 —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	101 10	101 50
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 proc. srebr. w. a.	77 —	78 —
Alföldzkie po 200 zł. 5 proc. srebr. w. a.	83 —	83 50
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	84 —	84 50
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96	96 50
„ em. 1862 5 proc.	95 50	96 —
„ em. 1870 5 „	93 3[illegible]	95 70
„ em. 1872 5 „	95 7[illegible]	96 25
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	104 75	105 25
„ „ 5 „ w. a.	99 50	100 50
„ „ 5 „ srebr.	104 25	104 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	108 —	108 50
„ II. em. 5 prc.	101 50	102 —
„ III. em. 1871 300	100 50	101 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	100 25	100 75
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8[illegible] 50	88 —
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	85 —	85 25

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	78 50	79 —
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	73	74 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	85 25	86 2[illegible]
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	84 20	85 70
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	8[illegible] 20	84 [illegible]0
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	71 40	71 80
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	168 —	168 5[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	36 —	37 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 —	16 50
Krakkowska po 20 zł.	18 75	19 —
Palffy po 40 zł. m. k.	36 25	36 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18	18 25
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	46	46 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	36 50	37 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	23	24 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	29 50	30 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	32 50	33
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	56 7[illegible]	56 9[illegible]
Frankfurt 100 mark	56 75	56 9[illegible]
Hamburg 100 mark	56 75	56 9[illegible]
Londyn 100 funt. szterl.	11[illegible] 68	117 15
Paryż 100 franków	46 —	[illegible]6 —

Ważne
dla rodziców i opiekunów!

Uczeń szkół wyższych, słuchacz uniwersytetu lub techniki, może być umieszczony w domu w którym znajdzie wszystkie wygody i opiekę. Gruntowna nauka muzyki, języka francuskiego i niemieckiego może być w domu udzielana. Bliższa wiadomość ustnie lub listownie u pp. Seyfartha i Czajkowskiego (księgarnia, Rynek.)
3078 10—?

W wyższym zakładzie **wychowawczo-naukowym żeńskim**
Wiktorji Niedziałkowskiej
rozpoczyna się **kurs d. 3. września.** Zapisy uczennic d. 26. sierpnia. Oprócz uczennic dochodzących przyjmuje się **także pensjonarki stałe.**
We Lwowie ul. Jagiellońska l. 7.
3225 2—3

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA**, aptekarza Rue de la Monnaie, 23, a Paris. 2652 8—?
Skład w głównych aptekach.
We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i apt. P. Mikolascha.

Kurs nauk w
sześcioklasowym zakładzie naukowym żeńskim Natalii Przestrzelskiej
w Brzeżanach,
rozpoczyna się d. 3. września.
Jak w poprzednich latach przyjmuje się uczennice dochodzące i stałe.
3255 3—4

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2659 8—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

W Instytucie naukowym wojsk. ul. Piekarska 21. rozpoczyna się II. sześciomiesięczny kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników z dniem 1. października r. b. — Do tego kursu przypuszczeni będą tylko tacy kandydaci na jednorocznych ochotników, którzy zdadzą egzamin wstępny. Egzamina wstępne odbywać się będą od dnia 26. do 30. września r. b.
Chcący przystąpić do egzaminu wstępnego, a niedostatecznie przygotowani, mogą się od 1. do ostatniego września r. b. przygotowywać w samymże Instytucie. Zwraca się uwagę na tę okoliczność, szczególnie gimnazjalistów, którzy muszą zdawać egzamin z wykreślnej geometrji, co do której komisja egzaminacyjna obecnie już żadnych względów mieć nie będzie.
Instytut utrzymuje także pensjonat. Zgłaszać się można codzień od 4 7 god. po południu. 3201 4—15
F. Koestlich,
dyrektor zakładu.

Preparaty salicylowe.
WODA DO UST
i PROSZEK DO ZĘBÓW
są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.
Jedyny skład tychże
w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
2862 **we Lwowie.** 4—?

Niemka
rodowita, udziela od dłuższego czasu naukę języka niemieckiego w domach i po za domem w sposób nader praktyczny, przez konwersacje.
Łaskawe zgłoszenia w Zakładzie wojskowym p. Koestlicha lub przy ulicy Wałowej l. 3. na I. piętrze. 3268 1 3

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Habsburgerg niejak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**
Wyleczą także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 2761 10—?
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.
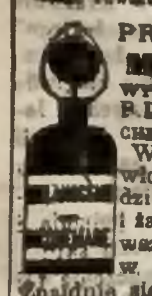
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW **P. DICQUEMARE** starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya)
W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znaczniejszych magazynach perfum.

Bilety wizytowe
pięknie wykonane, odciska **drukarnia narodowa W. Manieckiego** na nowo sprowadzonej maszynie amerykańskiej w cenie nader niskiej, za 100 sztuk po 50 ct., 65 ct., 80 ct., 1 zł. i wyżej podług jakości i wielkości biletów.
Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.
Adres: **W. Maniecki,** Lwów, ul. Grodzickich l. 4. 3092 5—6

Studentów
na stancję z wiktem przyjmuje się ulica Wałowa, nr. 13, piętro II, na ganku na lewo, zapewniając rodzicielską opiekę.
Bliższa wiadomość tamże. 3261 2—3

MASA
do zapuszczania podłogi
bezbarwna
z białego wosku,
Pudełko ważące 630 gr. czyli 1¼ funt. wied. kosztuje **1 złr.**
do nabycia u
Fryder, Schubutha i Syna
we Lwowie.

Krople amerykańskie
i ELIKSIR od bolu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy, znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:
We Lwowie w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębińskiego, w Chodorowie w apt. J. Stronera, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Tranczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze czes. u pp. Filipa Newinnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 8 ?
Ceny kropli: Większe pudełko z 8 środkami 3 zł., mniejsza z 3 środkami 2 zł., pojedyncza flaszeczka 70 ct.

Za nadesłaniem swego adresu do Richtera ces. król. nadw. księgarni nakładowej (Richter's Verlags-Anstalt) w Lipsku, otrzyma każdy bezpłatnie i franko obszerny wyciąg (zawierający liczne pisma dziękczynne) z popularno-medycznego dzieła:
„Dra Airy metoda naturalnego leczenia",
siódme polskie, obficie illustrowane wydanie (przekład ze 110 niemieckiego wydania). Cena 1 M, z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. — 70 kr. w. a., z przesyłką 80 kr. wa.
Okoliczność iż dzieło to rozeszło się już w 110 silnych niemieckich wydaniach, nie mówiąc już o przekładach na wszystkie niemal europejskie języki świadczy najwymowniej o jego pożyteczności i niezwykłem rozpowszechnieniu.
3086VI 1—2

Uwiadomienie.
Do głównego składu fortepianów, pianin, harmonii i organów
Ludwika Marka
przy ulicy Teatralnej l. 10 i filii tegoż składu w teatrze na I. piętrze, nadeszły wielkie transporta instrumentów, osobiście przez właściciela wybranych tak wiedeńskich jakoteż zagranicznych. Ceny fabryczne z opuszczeniem rabatu. Tamże najtańsza wypożyczalnia. 3271

Wzywam byłego ekspedytora w Hłuboczku p. Chawarowskiego, po raz ostatni, ażeby do 4 września 1879 złożył rachunki z powierzonych ruchomości, gdyż po upływie tego czasu sądowe kroki poczynię. 3265 1—1

Ukończony prawnik
wszechnicy wiedeńskiej, który złożył egzamin dojrzałości z wyszczególnieniem, udziela lekcje w przedmiotach gimnazjalnych, również w śpiewie, muzyce, języku francuskim, stenografii. Adres: Ul. skarbkowska, l. 57, I piętro, wprost przez werandę.
Przyjmuje się tamże pp. studentów na wikt i stancję. Dozór najlepszy, pomieszkanie zdrowe, wygodne. 3264 1—1

Do sprzedania
w dobrowe gatunki zaopatrzony i renomowany **Handel towarów korzennych i mięszanych** w miasteczku powiatowem, 2 mile od stacji kolei Karola Ludwika a w znacznej odległości od innych miast położonem. Kapitał w gotówce potrzebny 3000 złr. Mający chęć nabycia zechcą bliższej wiadomości zasięgnąć w Administracji „Gazety Narod".
3266 1—3

Poszukuje się
zdolnego ajenta
dobrze obeznanego z handlem win, delikatesów, w zawodzie restauracyjnym, hotelowym itp. Łaskawe oferty z powołaniem się na rekomendacje uprasza się nadesłać pod cyfrą: A. Z. Nr. 1152 do A. OPPELIK, Annoncen-Bureau we Wiedniu, Stubenbastei 2. 2749 1—1

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonach, włożonych w pudełka kartonowe, żeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 2655 6—?
W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można **we Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera.** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

Woda Gorżka VICTORIA
Najzdrowsza, najprzyjemniejsza i najskuteczniejsza ze wszystkich Budzińskich wód gorżkich (58 w 1000 częściach.)
W najświeższym stanie do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach i handlach utrzymujących wody mineralne, także w aptekach, tak we Lwowie jak i na prowincji. Zastępca firmy: **H. Winiarz we Lwowie.** 3063 5-10

C. k. uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez filie w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
od dnia 1. czerwca 1879
Asygnacje kasowe

4	proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu	
4½	„ „ 60 „	„
5	„ „ 90 „	„

Wszystkie asygnacje kasowe przed 1. czerwca 1879 w obieg puszczone będą oprocentowane o ½% niżej, a mianowicie:

4½ proc.	od 1. lipca	b. r. tylko po	4%
5 „	„ 1. sierpnia	„ „	4½%
5½ „	„ 1. września	„ „	5%

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.
Lwów 28. maja 1879.
2924 8—? **Dyrekcja.**
(Przedruk nie będzie opłacony).

Prawie daremnie!!
Zarząd konkursowy niedawno zbankrutowanej wielkiej angielskiej fabryki wyrobów ze srebra britania polecił nam, wszystkie w naszym składzie znajdujące się towary ze srebra britania za małem wynagrodzeniem za posyłkę i jedną czwartą część wyrobu sprzedać. Za nadesłaniem należytości lub za pobraniem tylko 6 zł. 75 ct. jako wynagrodzenie kosztów posyłki z Anglii do Wiednia i małej części za wyrób, otrzyma każdy następujące, czwartą część realnej wartości przedstawiające przedmioty, tedy prawie za darmo, a to:
6 szt. dobrych nożów stołowych, z trzonkami ze srebra britania i angielskiemi ostrzami ze srebrnej stali.
6 najlepszych widelców ze srebra britania, z jednej sztuki
6 ciężkich łyżek ze srebra britania.
6 szt. łyżeczek ze srebra britania, najlepszej jakości.
1 szt. warzechy do mleka ze srebra britania, ciężka.
1 szt. chochla ze srebra britania, ciężka.
6 szt. podstawek na noże ze srebra britania,
6 szt. tacek Victoria angielskich, pięknie wyrzynanych,
2 szt. gustownych lichtarzy stołowych ze srebra britania.
(Wszystkie te przedmioty w ilości 40 sztuk kosztowały dawniej 25 złr. teraz tylko 6 zł. 75 ct.)
40 sztuk. Wszystkie te przedmioty w ilości 40 sztuk, sporządzone z najlepszego srebra britania, który jest jedynym metalem na świecie, wiecznie białym zostającym, a od prawdziwego srebra po 20-letniem użyciu nie dający się odróżnić. Na to daje się gwarancję.
Adres i jedyne miejsce do zamówień dla c. k. austr. węgier. prowincji. 2778
General-Depot der I. engl. Britania-Silber-Fabriken.
Blau et Kann, *we Wiedniu I. Elisabethstrasse Nr. 6.*

W księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie, Rynek l. 24.
są do nabycia 3251 3—5
wszystkie książki szkolne
Globusy, Atlasy
i mapy geograficzne.

Wpisy uczennic do klas V., VI, VII. i VIII.
Instytutu naukowego W. Horoszkiewiczowej
rozpoczynają się od 26. sierpnia, w tymczasowem pomieszkaniu przełożonej na ulicy Halickiej, pod l. 1 na pierwszem piętrze, od godziny 11tej zrana do 6tej popołudniu.
Nauki zaś w instytucie rozpoczynają się dnia 4. września, na ulicy Majera pod liczbą 3.

Towarzystwo
wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie.
Pan Wojciech Sylwester Toczyski
występuje ciągle jeszcze jako pośrednik Towarzystwa krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń w sprawach ubezpieczeń na życie i wykazuje się pełnomocnictwem, które mimo odwołania bezprawnie zatrzymał. Oznajmiamy przeto z powołaniem się na poprzednie ogłoszenie nasze w „Gazecie Lwowskiej" z dnia 14 maja 1879 Nr. 111, że p. Toczyski w żadnym stosunku z naszem Towarzystwem nie zostaje — oraz że za czynności jego nie odpowiadamy. 3252 3—3
Kraków d. 25. sierpnia 1879.
Dyrekcja.

Paryskie i wiedeńskie MEBLE
nader eleganckie, trwałe i tanio.
J. & G. L. FRANKL,
stolarze i tapicery, 2810 29—?
założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
obok Schöllerhof.
Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

OBUWIE
taniej jak wszędzie.
W składzie fabrycznym
SAM. RESCHOVSKY

we Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse 14. I. piętro.
DLA PANÓW:
Cielęce sztyflety zł. 4., cielęce sztyflety na podwójnych podeszwach zł. 4.50, cielęce sztyflety na podwój. podeszw. najprzedn. 5 zł., Szagrynowe w podw. podeszwach zł. 4.50, Z angiel. skóry szyte zł. 5.25, Lakierowane sztyflety 6 zł., Sztyflety dla chłopców zł. 2.50 do 3.50, Buty zł. 4.50 do 5.50, Paryzkie trzewiki (wykrojone) do zapinania lub zawiązania, ang. od zł. 5 do ...
DLA PAŃ:
Lastykowe (brunelowe) sztyflety zł. 2.75, Lastykowe (brunel.) sztyfl. z ... klerkami zł. 3.25, Lastykowe (brunelowe) kamaszk. na odbrąb. podeszwach zł. 4.25, Sztyflety ze skórki rękawiczk. 4 zł., ze skórki szagrynowej na podw. podesz. zł. 3.75, Negliżowe dla pań od 1 zł. do 3 zł., Buciki z klamrami, w rozmaitych gatunkach zł. 3.50 do 5 zł.
Powyżej wyrażone ceny są wyjęte z cennika hurtownego, który znajduje się w mojej fabryce; P. T. Publiczność ma zatem tę korzyść, że kupując pojedynczo płaci po cenach hurtownych.
Zlecenia z prowincji załatwiają się stosownie do przysłanego bucika starego lub miary za zaliczeniem, a coby się nie podobało będzie wymiane. Ilustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 2712 6 ?

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2923 14—?

Do wszystkich mieszkańców Austro-Węgier
Polecono nam następujący telegram rozpowszechnić, i treść tego inseratu szanownej publiczności jak najmocniej polecić.
Telegram z Paryża.
Z powodu zupełnego zamknięcia Paryzkiej wystawy świata rozwiązaliśmy od dzisiaj jeneralne zastępstwo, a komitet powziął postanowienie WPanu zastępstwo od dzisiaj poruczyć.
Z powodu wystosowanego polecenia telegraficznego do mnie, zostałem umocowany, wszystkie na tutejszym placu znajdujące się najnowsze, najwygodniejsze wyszczególnione wyroby całego świata, które na wystawę świata Paryzką były przeznaczone, o połowę ceny produkcji sprzedać, czyli innemi słowami takowe rozdarowywać, ponieważ tutejsze magazyny jak najprędzej wypróżnione być muszą.
Dajemy przeto każdemu mieszkancowi Austro-Węgier
☞ Wszystko za pół darmo. ☜
Rozsełka codziennie, jak długo zasoby wystarczą za przesyłką gotówki lub za pobraniem pocztowem.

Zegarki kieszonkowe.
[ze Szwajcarji].
Jako dowód pewnej gwarancji i najlepszej jakości obowiązujemy się publicznie, każden niekonweniujący zegarek jak najchętniej odebrać, albo zamienić.
Spis zegarków.
1 sztuka zegarka kieszonkowego remontoir Washington, bez kluczyka do nakręcania z nadzwyczajną dokładnością na sekundę nregulowany, oprócz tego złocony w sposób elektro-galwaniczny wraz z łańcuszkiem, medalionem. Dawniejsza cena 25 zł., teraz za sztukę 10 zł. 20 ct.
1 sztuka zegarka kieszonkowego Anker najlepszy gatunek Washington z najcięższego niklu i srebra, o 15 rubinach, z emaljowanym blatem, wskazówką na sekundy, z krzyształowym szkłem dawniej zł. 21 teraz za sztukę 7 zł. 25 ct. nregulowany na sekundę.
1 sztuka zegarka kieszonkowego cylinder Washington w oprawie z niklu i srebra o 8 rubinach, zregulowany wraz z łańcuszkiem, medalionem. pudełko aksamitne dawniej 15 zł., teraz za sztukę 5 zł. 60 ct.
1 sztuka zegarka ankrowego Washington z 13. próby srebra, przez urząd menniczy próbowany o 15 rubinach, oprócz tego w sposób elektryczny złocony i wypróbowany. Te zegarki kosztowały dawniej 27 zł., teraz za sztukę 11 zł. 40 ct.
1 sztuka zegarka kieszonkowego Washington Remontoir z 13. próby, ze srebra, wypróbowanego przez urząd menniczy, pod największą gwarancją na sekundę zregulowanego z werkiem z niklu, tak że ten zegarek nigdy reperatury niepotrzebuje. Ten zegarek kosztował dawniej 35 zł., teraz 16 zł. Oprócz tego gratis do każdego zegarka łańcuszek, złocony, medalion, pudełko aksamitne i kluczyk.
1 sztuka zegarka ściennego Washington w najpiękniejszych ramach emaljowanych, bijący, dawniej 6 zł., teraz za sztukę 2 zł. 75 ct. repassowany.
1 sztuka zegarka Washington budzik, najlepiej uregulowany i jako zegarek na biurko, dawniej 12 zł., teraz tylko 4 zł. 80 ct.
1 sztuka zegarka pendułowego Washington, w szafkach gotycko rzeźbionych co 9 dni do nakręcania na minutę uregulowany, nader piękny, z tego powodu nie powinien brakować w żadnym domu, ponieważ służy także do ubrania pokoju. Zegary te kosztowały dawniej 35 zł., teraz za sztukę po bajecznie taniej cenie zł. 15 zł. 75 ct.
☞ *Przy obstalunkach zegarów pendułowych trzeba dać zadatek.*

TOWARY ze srebra BRITANIA.
[z Scheffield Anglia].
To srebro Brittania jest jedynym na całym świecie egzystującym metalem, który nawet po 10-letniem użyciu tak samo białym pozostaje, jak prawdziwe srebro 13. próby. Gwarancja jest tego rodzaju, że my się publicznie obowiązujemy pieniądzy zwrócić bez trudności, jeżeli przedmioty te kiedykolwieby zczerniały lub pożółkły.
12 sztuk prawdziwie angielskich ze srebra Britania widelców i nożów wraz z dodatkiem gratis do tego potrzebnych łyżek, wszystko to razem dawniej 9 zł., teraz tylko 3 zł. 93 ct.
6 sztuk łyżeczek do kawy dawniej 3 zł, teraz 80 c.
1 sztuka chochli ze srebra Brit daw. 3 zł., t. 1.20
1 sztuka chochelki do smietanki d. 1·50, ter. 60 c.
6 sztuk podstawek ze srebra Brit. daw. 5 zł, t. 1·75.
6 sztuk podstawek na noże daw. 4·50, ter. 1.75.
1 cukierniczka ze srebr. Brit. daw. 4 zł. ter. 1·20.
1 para świeczników z srebra Brit. daw. 3·50, t. 1·20.
1 sz. dzwonka stołowego ze sr. Brit. d. 4 zł., t. 1·42.
1 sztuka na jaja, dawniej 60 c., teraz 20 ct.

1 sz. pieprzniczki i solniczki d. 2·50., ter. tylko 75 c
1 sz. flaszeczki na oliwę i ocet dw. 3 tr. tylko 4·50,
1 sztuka na zapałki na stół daw. 3 zł., ter. 95 ct

2000 tuzinów amerykańskich skarpetek i pończoch
[Philadelphia w Ameryce].
najzdrowsze noszenie, ponieważ chłodzi nogę, i pot wciąga, za 6 par po 1 zł. 60 ct, pończochy za 3 par 1 zł. Te są w jednym kolorze, w najmodniejszych barwach, niebieskie, czerwone, siwe, brunatne, także paskowate.

4360 sztuk
zimowych chustek do zawieszania na ramiona
z najczyściejszej prawdziwej wełny
[Edinburkh w W. Britanii].
Te potrzebne i niezbędne chustki do zawieszania są z najprzedniejszej wełny Himalaja zrobione, nader modne i pełne gustu i mają tę cudowną własność: że są nieprzemakalne i zimno przez takowe nie przechodzi. Chustki te kosztują za sztukę 1 zł. 45 ct., a dawniej kosztowały pięciokrotnie

3200 tuzinów
chustek jedwabnych do nosa.
[Neapol w Italii].
Chustki te przesłane zostały do sprzedania przez upadłą fabrykę i kosztowały dawniej 8 zł., a dziś dajemy, jak długo zasób wystarczy, tuzin za 4 zł. Za jedwab gwarantuje się i uprasza o najrychlejsze zamówienia, ponieważ takowe w zadziwiający sposób rozsprzedawane zostają, i jako chustki na szyje używane być mogą.

Jeszcze nigdy nie bywało 2000 sztuk prawdziwie angiel. pladów podróżnych
[Londyn].
Te w domu i w podróży niezbędne okrycia zaleca się wszystkim mieszkańcom na prowincji. — Plaidy te tylko w skutek przypadku dostały się nam na sprzdaż, są zrobione z najcięższej angielskiej materji pladowej. Nadzwyczaj wielki i szeroki, do użycia jako kołdra w podróży albo na łóżka, i po latach z powodu swej trwałości można całą garderobę zrobić. Cena sklepowa 14 zł., teraz tylko 5·50.

Płaszcze deszcz. z kauczuku i paletoty.
[Ameryka].
Te wyśmienite niezniszczone płaszcze deszczowe zostały w skutek swej dobroci 15 medalami wyszczególnione, i w skutek swego podwójnego użytku na deszcz jako płaszcz a na pogodę jako nader eleganckie paletoty, jedną z najlepszych i najtańszych sukien. Te podwójne suknie kosztowały dawniej 14 zł., a teraz sprzedają się po bajecznie tanich cenach 8 zł. 80 ct. Nikt niech nie opuści suknię tę nabyć. a to tem więcej, że na każdą wielkość można sobie wybrać.

4006 tuzinów francuskich
chustek do nosa batystowych.
[Paryż].
Wszystkie obrąblone i sortowanemi rąbkami po bajecznie taniej cenie 1 zł. za tuzin, dawniej 4 z. 50 c

Do wielkiego zwiedzenia najdelikatniej imitowane
ozdoby Brillant (Brylanty).
(Amsterdam i Brazylia).
Te na cały świat sławne ozdoby, które przez wszystkich znawców sztuki świata, jako za najwięcej udałe uznane zostały, i co dotychczas nigdy jeszcze nie było wytworzone, które w skutek swego szlifowania na to jest przeznaczone, ażeby niesłychane kapitały z tego rodzaju prawdziwych ozdób wyzwolić, gdyż żaden jubiler świata nie jest w stanie te imitacyjne brylanty od prawdziwych rozróżnić.
Wszystkie ozdoby są w oprawie podwójnie złoconej.

1 sz. pierścionka z brylant. najn. fasou tylko 2 zł.
1 para kulczyków brylant. z jedną lub dwoma kroplami oprawa srebrna 2 zł. 50 ct.
1 sztuka broszy z bryl. z więcej jak 20 kamieniami 2 zł. 50 ct.
1 sztuka krzyża brylantowego na szyi, najmilszy kształt tylko 2 zł.
1 szt. bransoletki bryl. nadzw. łudząca tylko 2.50.
1 sztuka dyademu brylantowego albo obręcza na włosy tylko 2. zł. 50 ct.
1 para szpilek brylantowych na głowę 2 zł 50 ct.
1 łańcuszek na szyję podwójnie złocony, wyrób najdelikatniejszy wenecki. daw. 10 zł. ter 2·50.
1 łańcuszek do zegarka podwójnie złocony, dawniej 5 zł., teraz 1 zł. 50 ct.

Raz tylko w życiu
przedmioty z pianki morskiej.
[Wiedeń i Rula].
Z dwóch najznaczniejszych fabryk w Wiedniu i Hollandji upadłych, towary każden zgłaszający się o 5 razy taniej dostanie.
3 sztuk prawdziwych cygarniczek z pianki morskiej z prawdz. bursztynem, figurami i rzeźbą, dawniej za sztukę 2 zł., teraz wszystkie 3 sztuki tylko 1.50.
1 sztuka sztucznej fajki z morskiej pianki z okuciem ze srebra chińskiego dawniej 5 zł., teraz za sztukę 1 zł. 20 ct.
1 sztuka imitacyjnej cygarniczki z bursztynu, na cygara i cygareta, w pudełku aksamitnem daw. 6 zł., ter. za sztukę 1 zł. 20 ct. wraz z pudełk.
1 sztuka fajki z cybuchem, prawdziwy turecki cybuch, nader przyjemny i elegancki, dawniej 4 zł. teraz za sztukę 1 zł. 50 ct.
Towary rozchodzą się nader szybko, dla tego przy obstalunkach uprasza się o rychłe zamówienia.

Męskie i damskie koszule na bal i zimę.
[Rumburg w Czechach].
1 sztuka najdelikatniejszej koszuli męskiej z najlepszego szirtingu tylko 1 zł. 85 ct.
1 sztuka koszuli męskiej Oxford poczwórna z 2 kołnierzykami tylko 1 zł. 70 ct.
1 sztuka białej kamizelki balowej z piki, bardzo elegancka, dawniej 7 zł., teraz tylko 3 zł. 50 c.
1 sztuka koszuli Imperial z Shirtingu, z gładkim albo wstawianym przodem tylko 1 zł. 70 ct.
1 sztuka majtek z czystego płótna, nieznoszone tylko 1 zł. 70 ct.
1 suknia balowa w celu wydzielenia potu, niezbędne dla każdego tańcu 1 zł. 20 ct.
6 par manszetów Imperial poszóstne, najnowszy fason. dla panów, 6 par tylko 1 zł. 80 ct.
1 sztuka koszuli damskiej z haftowanemi wstawkami, najnowszy szyrtyng, okazała 1 zł. 80 ct.
1 sztuka nocnego korsetu ubranego, długiego i haftowanego 1 zł. 70 ct.
1 sztuka spodnicy okazałej z ubraniem plisów 1·70
1 sztuka majtek damskich z haftem ciężkim 1·70.
6 par flanelowych szkarpetek zimowych 1 zł. 70 c.
6 par pończoch damskich, wszystkie 6 par 1·70.
1 sztuka kaftanika futrzanego zimowego dla pań i panów 1 zł. 70 ct.
Te kaftaniki futrzane, ogrzewają ciało do tego stopnia, że zaoszczędzają każde inne zimowe ubranie, a ciało chronią od zaziębienia.
Każden nabywca koszul, pan czy pani, dostaje za daremnie krawatkę balową.
Wszystkie przedmioty bielizny, są także po tej samej cenie, także z najlepszego sznurowego barchanu do dostania, jakoteż i inne gatunki bielizny, które są zrobione z najlepszego fabrykatu i dawniej 4 razy tyle kosztowały.
Przy obstalunkach, dostatecznem jest szerokość szyi wedle centymetru obliczona.

Jeszcze raz polecamy szanownym czytelnikom tę dobrą raz w życiu zdarzającą się sposobność, aby obstalunki prędko i w wielkiej ilości nadesłano, ażeby każden mógł być zadowolonym, gdyż po pierwszem ogłoszeniu anonsu nader wiele się sprzeda. 2775 8—8
A. FRAISS, Skład główny, fabrykaty industryjne, I. Rothenthurmstrasse vis avis arcybiskupiego pałacu **w Wiedniu.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.